

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowość	rocznie złr.	kwartalnie złr.	5 — miesięcznie złr.
we Lwowie: w Agencji „Czasu”	21	6	2
„Czasu” w państwie austriackim	24	6	2 c. 25.
do Calch Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francji i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10.
do Belgii, Włoch i Szwajcarii	frank. 108	frank. 27	frank. 10.
„Czasu” z pensjami prenumeracyjnymi i na ogłoszenia (inzeraty) przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu” w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — Listy reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.			
Reklama nadsyłana Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.			

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „Czasu” przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnia pp. J. Czapka w Ryńku, J. Wilda przy ulicy Grodzkiej, Biuro A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szwajcarskiej Nr. 20, handel p. M. Dworczyńskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałki w Ryńku, tudzież wszystkie urzędy pocztowe anstr. **Ogłoszenia** (inzeraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce pierwszego (pełnego) ogłoszenia 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należności stempelowej po 3 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wpłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Agencji „Czasu” p. Antoni Piłkowskiego, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppel, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francję i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,” w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarii) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Löb, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austriackim: na miesiąc Listopad złr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 „ 50

Kraków 26 października.

Telegram wiedeński prywatny zawiadomił nas, że sejm zwolniony został na 5go listopada. Dobrze zatem byliśmy informowani z Pesztu przed dziesięcioma dniami, gdyśmy mieli wówczas podaną dokładną datę zamknięcia delegacji i otwarcia sejmów krajowych. Wówczas na wieść o bliskim zwolnieniu sejmów ponowiliśmy przypomnienie o niesankcjonowaniu dotąd ustawach przeszłorocznego sejmów, zwróciliśmy uwagę na rękojmię, jakichby rząd powinien udzielić krajowi, że rozwój interesów prowincjonalnych nie będzie tamowany nadal, oraz wskazaliśmy niepewność położenia politycznego, która nakazuje pewną oględność w przesądzeniu sporów konstytucyjnych.

Sytuacja i dzisiaj nie jest jasniejsza; rząd nie daje poznać swego programu na przyszłość, a może jeszcze nawet sam go nie sformułował. Znane jest stanowisko konstytucyjne sejmów naszego, wiadome poglądy i sposób zachowania się posłów naszych w delegacjach; nie idzie zatem o stawianie programów z naszej strony, ale o zastosowanie stałych i wyrobionych zaopatrywań do położenia politycznego, dla osiągnięcia największych dla kraju korzyści. Uczynić to można jedynie na podstawie pewnych danych o stanowisku rządu, których należy też oczekiwać. W takim położeniu rzeczy wobec zapowiadanej sesji sejmowej zwracamy się do usiłowań na polu wewnętrznej działalności sejmów ze stanowiska ogólnego prac narodowych.

Znany zawady, które działalność naszego sejmów kępowały, oraz trudności, które go dotąd ograniczają. Sądźmy jednak, że w jego kierunku jest niedostatek wypływający z zajętego stanowiska, z braku styczności i związku z tym prądem dążeń organiczacyjnych polskich, jakie zaczawszy od prac sejmów czteroletniego, aż do ostatnich społecznych reform Towarzystwa rolniczego w sąsiedniej dzielnicy jednocyfry ludzi porządku, pracy i służby publicznej.

Galicya pozbawiona wszelkich autonomii, instytucji i organów samodzielnego działania, nie miała aż do ostatnich czasów węzła tradycyjnego z tym kierunkiem organiczycznym, któremu zawdzięczaliśmy w przedostatniej chwili naszego bytu zdrowe pojęcia reformy chroniącej nas od zarazy rewolucyjnych dążeń francuskich, któremu Księstwo Warszawskie zawdzięczało nagły swój rozkwit, mimo stosunków zamieniających je na arsenał i magazyn wielkiej armii; które nadało instytucyom Królestwa Polskiego przed r. 1830 taką świetność i siłę, że arbitralność moskiewska nieumie ich do dziś czemś innym zastąpić, a śladów wzorowego gospodarstwa zatrzeć i zniszczyć nie zdoła.

Galicya przebudzona pierwszym adresem r. 1860 ze snu osiemdziesięcioletniego, nie mo-

gła i nieumiała od razu natrafić na ten wielki tor prac narodowych. Jeszcze rany społeczne nie były zabliźnione, jeszcze sejm miał u nogę ten balast zbyt licznych posłów w siermiągach, lub przeciwnych wszelkiej pracy zwąsanych współplemieńców. Powoli stosunki wewnętrzne sejmów się łagodziły, na ławach włościańskich zaczęły się między siernięgami pojawiać posłowie wykształceni z mandatem ludowym, część Rusinów stanowczo oddzieliła się od Stojurców podając rękę do zgody. Lecz kierunek sejmów był już pożądanym połówczonością i chwiejnością swoich antecedenów sparaliżowany. Bojaźliwość przed każdą śmielszą reformą, nieufność w trwały rozwój autonomii, jej fałszywe pojęcie, jako jakiegoś dwostopnia życia, wszystkie te wpływy długoletniej niemocy wybiły swe piętno na całym kierunku sejmów. Kraj zawieszony między biurokracją a autonomią, opłacający kosztu i jednej i drugiej, a niedoznający opieki ani biurokratycznej, ani autonomicznej, zaczął stopniowo tracić ufność do tej nowej kolei i do własnej samodzielnności.

Gdy brakło tego popędu wyższej, wewnętrznej myśli — wpływy zewnętrzne, bądź to pod formą pewnych wyobrażeń i dążeń z Wiednia się przekradających, bądź też jako ich przeciwnictwo stawiające po nad wszystko walkę konstytucyjną i zawieszające wszystkie zadania wewnętrzne do jej rozstrzygnięcia, zaczęły działać szkodliwie. Odejmowały one produktywność ustawodawstwu sejmowemu, rozdziałając jego siły nie na stronictwa, bo do nich brakło podstawy zasadniczej, ale na koterie i osobistości.

Błędy popełnione w tej walce na zewnątrz kraju i stanowisko nie jasne wobec zmieniających się systematów w Wiedniu pomnażały jeszcze ten chaos.

Nie ma parlamentu, w którymby miłość własna, skrajne dążenia nie wchodziły w rachubę. Stosunkowo, na sejmie lwowskim tak mało poła miłości własnej przedstawiającym, a tak niewdzięcznym dla skrajnych dążeń, nie mającym racji bytu w naszym społeczeństwie — procent ten jest szczuplejszy, niż gdziekolwiek indziej. Lecz większości poważnej i umiarkowanej brak tej spójności i jasności wytkniętego kierunku, który odcienia opinii zwykły łączyć w wspólne zadania i czynić nieszkodliwymi wybruki lewicy.

Chwiejność większości sejmów jest główną przyczyną apatii, a znów ta chwiejność na swe źródło w tem, że nie opiera się na dążeniu obejmującym wszystkie zadania społeczne i narodowe, że nie złącza się z tym prądem, którybyśmy nazwali prądem reformy, a któryby miał inne warunki i zadania w Galicyi, ale jest tylko dalszym ciągiem reform czteroletniego sejmów, Księstwa Warszawskiego, Polski Kongresowej i Towarzystwa rolniczego.

Usunąć anomalie społeczne na podstawie sprawiedliwości, wzmocnić organizację wewnętrzną, zbliżyć szlachę do włościan, utwierdzić podstawy własności i rękojmię porządku przez zapewnienie powagi prawa i wzbudzenie w społeczeństwie żywiołów samorządu, pojednać się z żywiołami, któreśmy nie zdołali zasymilować, postawić szkoły ludowe, a wy-

chowaniu nadać narodowe i religijne podstawy: oto ten dalszy ciąg idei reformy, który w sejmie galicyjskim nazywa się kwestyą gminną, propinacyjną, ruską i edukacyjną.

Ograniczenia konstytucyjne mogą być wymówką, ale nie wystarczają na usprawiedliwienie zaniechania, lub też zbywania tych kwestyj połowiczną reformą. Skoro Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskim w tych własnych zadaniach drogą tylko moralnej agitacji, tak wiele dokonać mogło — może także wiele uczynić i sejm galicyjski, choćby jeszcze w walce o należne sobie granice kompetencji ustawodawczej.

Nie wiemy, czy myśl zjazdu przedsejmowego w ostatniej chwili nie dojrzeje i czy nie doprowadzi do jakiegoś porozumienia. Sądźmy jednak, że większa część posłów poważnie zapatrujących się na swoje obowiązki, podzieli nasze zdanie, że sejmowi galicyjskiemu dla utrzymania swej godności na zewnątrz, swego kredytu w obec kraju, dobrego imienia w obec narodu potrzeba tego gorliwego i głębokiego przejęcia się kwestyami reformy wewnętrznej, potrzeba praktycznej pracy, co by spieszne rokowała rezultata w stosunkach społecznych i co by nową produktywną otwarła epokę.

KORRESPONDENCYA „CZASU”

Wiedeń 25 października.

Skończyła się kampania delegacyjna. Jutrzejszą *Gazetę Wiedeńską* zamieścił patent cesarski zwolniający sejm krajowy na d. 5 listopada. Sesja sejmowa na potrawę podobno tylko 4 tygodnie, albowiem Rada państwa musi się zebrać około 15go grudnia, jeszcze przed świętami, dla zawołowania posłów. Dobrzeby było, aby posłowie sejmowi przystępując do swych czynności, zawsze uwzględniali krótkość czasu pozostawionego reprezentacyom krajowym.

Nie ponowili się dziś rozpuszczanie wczoraj pogłoski o grożącym gabinetowi niebezpieczeństwie. Ks. Auersperg dziś wieczór wraca z Pesztu. Podług wiadomości wyprzedzających jego tu przybycie, stanowisko rządu w oczach korony na być nader silnem. Jak wiadomo, zabieg o wywołanie rządów w Austrii, zazwyczaj wychodzą z kół ukrytych, działających skrytą i potajemnie, ale nie zawsze zabieg to skutkuje, nie zawsze znajdują posłuch u korony.

Zwracamy uwagę waszą na dzisiejszy artykuł *Presy* o przedłożeniach rządowych w sprawach wyznaniowych. Artykuł zawiera treść tych przedłożeń i opiera się wiodnie na dobrych informacjach.

Dziś z rana zawała się tutaj kamienica, będąca prawie na wykończeniu. Paru zabitych i kilku rannych robotników padło ofiarą tej świętej katastrofy. Należałoby raz skonstatować, czy tak częste nieszczęścia są wynikiem niesumiennego wykonania lub też prostym następstwem statystycznym o wiele liczniejszych budowli.

Poznań 22 października.

Z powodu ciężkich klęsk kościoła a zatem kraju i społeczeństwa, Prymas nakazał listem pasterskim odhyanie nabożeństwa nadzwyczajnego od 1go do 8go grudnia we wszystkich kościołach Archidiecezyi.

Kwestya wieców katolickich poruszona gorąco rozprawą w *Kuryerze Poznańskim*, mocno mając

umysł. Zdania moje wypowiedziałem już w jednym z ostatnich listów. *Dziennik Poznański* wobec tej myśli posadza, że to projekt, mający na celu złać nas z 12 milionami katolików niemieckich. Otóż jeśli o liczby chodzi, przynajmniej większą, ponieważ kwestya dotyczy się wieców katolickich, religijnych: będzie to więc zlanie się z 200 milionami katolików, nie wyłączając Chinczyków i Indian; ale kto czytał gorące katolickie i polskie słowa autora projektu, a podsuwa mu myśl chylenia się ku Niemcom, tego już chyba o złą wolę posadzić wypadnie. Przy tej sposobności nie mogę nie wspomnieć, że Kraj krakowski wyrażnie listami z Poznania jest ofiarą jakiejś mistyfikacji; przecież to wyraźne wyroby z kuzni Posta et Comp., jakie spotykamy w najgorszych dziennikach niemieckich, i według tej samej metody używane, bo skoro tylko ukaże się któryś z tych listów w *Kraju*, bezwzględnie dostępuje zaszczytu tłumaczenia w tutejszych i berlińskich polakożerych i urzędowych organach, jak np. *Posener Zig* i *Nordd. allg. Zig*, czego dowodzą załączam, zupełnie tak samo, jak się to dzieje z innymi dziennikami zasilanymi z tutejszej szajki policyjnej. Czyżby jaki policyant poznański chciał korzystać z powolności Redakcyi, bo zionąc jadem przeciw wszystkiemu co polskie i katolickie, udaje polskiego korespondenta a upomina niemieckich liberałów w Wielkopolsce, aby się skupiali i organizowali.

Minister rolnictwa mianował gospodarza leśnego i kapitana wysłużonego Gustawa Lettnera inspektorem lasów przy namieszczeniu galicyjskiem.

Według reskryptu ministerstwa skarbu z d. 16 b. m. do L. 28.795 zł. Cesarz postanowieniem z d. 7 b. m. zezwolił, aby ustanowieni przy starostwach, administracjach i lokalnych komisjach podatkowych, dla służby w zawodzie stałych podatków, komisarze skarbowi, nazywali się oddaj inspektorami podatkowymi.

Wiedeń 25 października. Już telegramy przyniosły nam wczoraj wyczerpujące wiadomości o ostatnich posiedzeniach obu delegacji w Peszcie. Do wiadomości tych nie wiele nam dodać wypada, zestawiamy tylko ostateczny wynik t. j. ostateczne cyfry ogólne z przyjętej ustawy skarbowej na r. 1873. Wydatki zwyczajne ministerstwa spraw zagranicznych wynoszą 3,548.795 zł., ministerstwa skarbu 1,813.350 zł., najwyższej Izby obrachunkowej 103.251 zł., ministerstwa wojny 84,094.217 zł. — razem przeto wydatki zwyczajne wynoszą 97,771.776 zł., wydatki zaś nadzwyczajne 11,149.328 zł. Cały budżet rozchodu wykazuje więc sumę 108,921.104 zł., odciągający od tego dochód z cla w kwocie 15,556.000 zł. pozostanie ostateczna suma wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych 93,365.104 zł. Z tego zapłacić mają Węgry jak wiadomo 30%, oraz 2% za objęcie Pogranicza wojskowego, wskutek czego wypadnie na królestwa i kraje w Radzie państwa reprezentowane do zapłacenia suma 64,048.461 zł. 34 c.

Suma ta według wyjaśnień prezesa Hopfena, danych w przemówieniu ostatecznem przy zamknięciu posiedzenia, niższą jest od przeszłorocznej. Wprawdzie w r. 1872 ogół wydatków wynosił 105,400.000 zł., tego roku zaś wynosić będzie 108,900.000 zł. t. j. prawie o 3 1/2 miliona więcej; mimo to jednak kwota wypadająca na Przedlitawie zmniejszyła się, częścią wskutek podwyższenia źródła dochodowego, częścią wskutek zmniejszenia kwoty procentowej, i tak, gdy przeszłego roku kraj przedlitawski zapłacić musiał 65,100.000 zł., tego roku wypada na nie 64,048.461 zł.

Jakkolwiek telegram wspominał już wczoraj o tem, stwierdzić jednakowoż musimy na tem miejscu, iż minister wojny odpowiedział na interpelację Dra Rosera w te słowa: „Na interpelację w sprawie procesu Karmelina mam tylko to do powiedzenia, że rozprawa ostateczna jeszcze się to-

czy i dopóki nie będzie skończoną, ja z mej strony nie zarządzę nie mogą.”

Wczoraj odbyła się w Peszcie wspólna Rada ministrów w sprawie bankowej; posiedzenie trwało pięć godzin, ze strony austriackiej obecni byli: Auersperg i de Pretis, ze strony węgierskiej: Lónyay, Kerkapolyi i Trefort, pod przewodnictwem Andrassego. Dotychczas osiągnięto zgodę formalną co do jednakowego urzędowania obustronnych spraw skarbowych, które polega na pojęciu wspólnej waluty. Dzisiaj rozchodzi się o zapatrywanie na to, jak daleki jest zakres tego pojęcia, do którego należą wszystkie kwestye, jak kwestya funduszu bankowego, kierownictwa, wpływu rządu i t. d., dalej kwestya długu 80 milionów, która zawsze ściśle się łączy ze wszystkimi innymi kwestyami. Obie strony broniły energicznie swego stanowiska, na tem przerwano obrady. Jutro prowadzone będą dalej, dopóki nie przyjdzie do porozumienia, do czego wszelka istnieje nadzieja. Obiedwie strony sądzą, że obrady co do tego, co oba rządy między sobą mają uchwalić, skończą się w sobotę, a najdalej w poniedziałek. Potem rozpoczyna się rokowania szczegółowe, za interwencyi rządu austriackiego z bankiem narodowym, która, jak się zdaje, dość długo potrwa.

Onegdy odbyła się w Peszcie konferencya przywódców słowackich, na której reprezentowane były prawie wszystkie komitaty słowackie i prawie wszystkie stany; obecnych było także czterech deputowanych do Rady państwa. Celem konferencyi było powzięcie uchwały co do kwestyi, do którego ze stronictw i pod jakimi warunkami mają się Słowacy przyłączyć. Po dłuższej, tak pod względem formalnym jak przedmiotowym, umiarkowanej dyskusji, przyjęto następującą rezolucję: „W przekonaniu, iż objawiona nadzieja zostaną urzeczywistnione, oświadczyć publicznie i wyrazić, że ugodę z roku 1867 uważamy za naszą; pragniemy się wstrzymać od wszelkiego przeciw niej zmierzającego kroku, jeśli tylko sejm obecny poczyni kroki legalne a potrzebne do spełnienia objawionych tutaj nadziei.” Wybrano także stałą komisję, która ma utrzymać ciągle porozumienie tego słowackiego „stronictwa ugody” z deputowanymi z komitatów słowackich.

Najjaśniejszy Pan udzielił *equeatur* kapitanowi Ryszardowi Burton, mianowanemu konsulem angielskim w Tryeście.

Podawsy wczoraj krótki ustęp „z słowa pożegnane”, które Pałacy dołączył do wydania swych dzieł pod tytułem *Radhost*, przytaczamy jeszcze jeden wyjątek z tego samego pisma określającego stosunek Czechów do Rosyan:

„Uniwersalna monarchia rosyjska jest niemożliwa. Inteligentniejsi Rosyanie nie tylko nie pragną żadnego rozszerzenia granic swego państwa na zachód, lecz uważali by nawet za nieszczęście, gdyby do tego z jakiejś przyczyny zmuszeni zostali. Mianowicie uważali by wykształceni Rosyanie za prawdziwe nieszczęście zdobycie i anektowanie do państwa Carów Konstantynopola. Słowianie nie okazywali się nigdy i nigdzie jako nader wojowniczych zdobywców. Główną cechą charakteru Słowian jest miłość pokoju a nie żądza panowania. Bardziej jest do życzenia aby ten prawdziwy duch słowiański coraz bardziej się rozpow szechnił i aby nie tylko cały naród lecz i przywódcy i władcy słowiańscy jego przeniknieniem nim zostali. Rosyjanin winien się nauczyć mieć się za Słowianina i wnieść się z ciasnego rosyjskiego zapatrywania na rzeczy do szerszych poglądów. Pod tym względem moskiewskie pielgrzymstwo w r. 1867 nieposłuszenie miało znaczenie. Obudziło ono w wielkiej części słowiańskie sumienie między Rosyanami. Idea słowiańska zakorzenia się coraz głębiej w Rosyi, a opinia publiczna jednolitego 60 milionowego ludu stanie się w swoim czasie mocarstwem świata. Wtedy urzeczywistni się dopiero tylekroć omawiany „panslawizm”, którego nieprzyjaciele Słowian od dawna się boją.

„Słyszałem — pisze dalej Pałacy — i wierzę, że skoro spełni się dążenie tylu niemieckich i madiarskich fanatyków i „pikelhauba” i honwedzi krwią, i żelazem apostołstwo swoje między nami rozpoczyna

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Los klubu postępowego. — Poetyczne strony wicystego niekompletu. — Waleczna logika. — Rada na apatyę. — Co nam smakuje? — Kucharki Makbetowskiej. — *Credo Roberto experto*. — Skandalomania. — Humorystyczny Indyjanin. — Pan Antoni i p. Jakob. — *Hodie mihi cras tibi*. — Korespondent *Niny*. — X. biskup Stupnicki.

Los klubu postępowego zaczyna być naprawdę rzeczym, rozczulającym, prawie poetycznym... To wieczne dążenie do kompletu, wytrwała, rozpaczliwa, a daremna, przypomina ową biedną jodkę w piosence Heinego, wśród ponurej okolicy północnej, rosnącej na szczycie góry śniegiem pokrytej, która wśród zimowych wichrów marzy o palmie dalekiej, grzejącej się gdzieś pod niebem wiecznie pogodnym i wiosennym...

Komplet i klub postępowy to dwie rzeczy, które jeżeli tak dalej potrwają, mimo ciągłej, wzajemnej tęsknoty nigdy nie spotykają się w życiu... Komplet stał się dla klubu ideałem i zawiązał gdzieś gwiazdą na wysokim, wysokim niebie. Daremnie mrugają doń klubisci, daremnie szlają ku niej westchnienia, nie chce zstąpić w żaden sposób na bruk lwowski, do sali ratuszowej...

Śmieje się lub nie, ale w tem tkwi poezya osobna, i warto, aby jaki polityczny liryk wyświadczył w *Szczutku* ten temat. Klub i postępy to jak Edward i Kunegunda w pieśni niemieckiej, jak rycerz Troggenburg i jego kochanka w balladzie, jak Piotr Schlemihl i jego cień w baśni Chamissa, jak Owca zakochana para w starej pieśni ludowej polskiej, z której jedna połowa zakwitła różą a druga kalina...

Komplet idzie górą a klub dolną, komplet kwitnie różą a klub kalina, lub *vice versa* według upodobania — ale ta miłość rozłączona, która czy się kiedy spotka w ratuszowej sali i zapisze to cudowne *Rendez-vous* złotymi literami w historii politycznej Lwowa — przepowiedzieć trudno i niebezpiecznie. Towarzystwo literackie umarło z tęsknoty do kompletu, a ten okrutny komplet nie chciał być nawet na pogrzebie.

Jeżeli tym razem przeciw nastąpi to czułe spotkanie, to będzie to dzień wielki dla Lwowa i dla wszystkich przyjaciół sensacyjnych, nadzwyczajnych wypadków. Tymczasem zaś Wydział klubu powziął podobno straszną decyzję, obmyślił środek heroiczny i zamierza odwołać się wprost do — ludu!... Z logiką nityle przekonywającą co waleczną chęcią — zwołać tysiące, skoro nie chce się zejść dwudziestu.

Taka bolesna sytuacja i taka heroiczna energia warta współczucia. Nie skąpią go też klubistom polskim nasi chirurgowie polityki. Przedewszystkiem poradzono mu w jednym z tutejszych dzienników, aby zmienił *menu* swojej politycznej biesiady. Dotychczasowy *Speisetel* nie podoba się publiczności. Zmienieć kuchnię, bo nam zwykłe potrawy nie smakują. My mamy żołądki popuste, podniecenia spalone; nam potrzeba przyprawy ostrej, szczypiącej, grzającej.

My tu we Lwowie widzieli nie takie bachańskie, bywałyśmy nie na takich orgiach, warzyliśmy nie raz w kotle naszym politycznym *ragout* według recepty trzech kucharek Makbetowskich, więc nie tak łatwo nam dogodzić i taki parlamentarny wyprawić podwieczorek, aby nam było *kannibalsch wohl*...

Wydrukowano nawet na próbę osobne *menu*, ra-

dząc klubowi, aby go adoptował jako porządek dzienny, a będzie miał gości. Przedewszystkiem troszeczkę skandalu nie zawadzi. Assaetida dobra na wzbudzenie apetytu; gdyby n. p. coś o jakimś „kazirodzynie” stosunku lub coś o jakimś „szalibierwie”, lub nareszcie coś z „za furtki klasztornej”... Mniejsza o to, że to będą skandaliczne paszteciki, a może potrawę insynuacyjną — ale to wabi, *dos zieht*, a my jak gazeciarze wiedzący musimy się starać zawsze mieć na stole *Etwas Pickantes*...

Możeby wymyślić jakiego upióra na przednie łaskotał tego, co w *Burgu* wiedeńskim dokazywał, możeby zaimprovizował jakiś spisok Zmartwychwstańców *à la minute*, podać to z sosem pieprzonym, z papryką, z gorczycą i bezkonfesyjnym czosnkiem?... *Credo Roberto experto* — mówią ci panowie lekarze apaty — my sami taką garkuchnię utrzymujemy a mamy konsumentów i dobrze nam się wiedzie...

Takie to rady dawano tu klubowi postępowemu po ostatniej jego bezskutecznej walce z „demonem antikompletem.” Bardzo to charakterystyczna strona naszego publicznego życia — i bardzo smutna... Trzeba bowiem wiedzieć, że lekarze, co taką receptę anty-kompletową podają, mają rację!... trochę to przykro wyznaczyć... znają nas doskonale! My przecież lubimy skandaliki! Smakują nam dobrze uwędzona, dobrze osolona ploteczka, zjada się to ukradkiem z wielkim apetytem, ale obciera się usta starannie i mówi się znajomym, że takie pieprzne przysmaki są nam wstrętne aż do obrzydzenia.

Jeżeli panu Antoniemu dostanie się dobrze w jakimś dzienniku, pan Jakob, jako wierny, czuły przyjaciel najpierw mu o tem doniesie z miną głęboko-

kiego oburzenia i współczucia — ale kolportuje dalej plotkę lub napasę drukowaną jakąjąkolwiek, ciesząc się nią i lubując. Z wszystkich dzienników najpierw chwytą ten, w którym się spodziewa znaleźć jakąś znajomą sobie osobę, zeskalpowaną przez jakąś humorystyczną *Czerwona Skurę*. Jeśli kiedy nie znajdzie w swym ulubionym dzienniku żadnej ploteczki, żadnego skandalu, jeśli się z niego nie dowie, że jakaś osoba, która zna jako najznaniejszą i najczarniejszą, ukradła jakąś neapolitańską sumę lub cały kraj zdradziła haniebnie — jest niekontent, ziewa i mówi:

— Jak to się to dzienniki psują! Takie puste, panie dobrodzieju, że czytać nawet nie warto! Same nudne i jawne artykuły!

Ale *hodie mihi, cras tibi*! Przyjdzie nagle kreska na pana Jakoba; pewnego pięknego poranka do wie się nagle sam, że jest zgubą kraju, trutnieniem, paszyttem lub niedołęgą — i wtedy dopiero jak lew raniący poczyną strasliwie rzyć na niego, dziwość prasy, na skandalomanie, na demoralizację opinii i na wszystkich tych, którzy nie wachają się jeszcze czytać dzienniki przy czarnej kawie! Role się pozmieniały; teraz znowu pan Antoni biega z dziennikiem w kieszeni, i kogo tylko spotka, woła z upodobaniem bardzo że maskowaniem:

— Co też te gazety nie wyrabiają! Nie, tego już za dużo! Tego biednego Jakoba żywcem dziś oszukano! Ja tego nie pochwalam, uchować Boże, ale bestya, co dowcipa, to dwcipa! Uśmiełam się serdecznie, radzę przecząć, a zabawisz się!

Dzieje się tak nitylko między samymi czytelnikami — ale i między panami dziennikarzami i korespondentami rozmaitego autorstwa. Lwowski korespondent *Niny* naprzykład, rozmiłował się był tak w pewnym fejetonie pewnego galicyjskiego dziennika, że wszystkie swoje listy wypisał wyciągami i cytatai z niego, nie mogąc się dość

nachwalić dowcipu, sarkazmu i trafności. Musiało się coś nagle zmienić, pan korespondent *Niny* musiał doznać jakiejś nieprzyjemności bezpośredniej, albo przynajmniej *par rivochet*, bo oto z tego ukochanego humorystycznego Benjamin'a, z tego lwowskiego *enfant cheri* stało się nagle istne *bête noire* ohydny potwór, którego korespondent *Niny* chłocześnie teraz nieumieścił.

Gdybyśmy mieli trochę więcej konsekwencji, trochę więcej godności, trochę więcej sprawiedliwości sami — to i niekiedy panowie fejetoniści i dziennikarze musieliby mieć trochę więcej tych wszystkich zalet. Jaki słuchacz, taki wieszcz. Mamy taką prasę, jakiej chcemy i na jaką załugujemy.

Do najważniejszych wypadków ubiegłego tygodnia należała konsekracja nowego biskupa przemyskiego *ritus graeci*, księdza Jana Stupnickiego, która odbyła się z całą okazałością i przy ogromnym udziale nabożnych. X. Stupnicki opuszcza tedy Lwów, w którym poważany i kochany był w szerokiach kołach.

Świat naukowy lwowski traci w X. biskupie przemyskim znakomitą specjalność. Nie wiem, czy wiadomo jest w kołach, nie zajmujących się ściśle naukami, że X. biskup Stupnicki jest uczonym numizmatykiem i że sam posiada zbiór monet i medali bardzo bogaty i wzorowo ułożony. Wiele rozpraw uczonych umieścił Xiążd Stupnicki w pismach polskich i zasiał dawniej stałe jedno z najpoważniejszych pism niemieckich, poświęconych numizmatyce. Obecnie podobno rozpoczął się ma w Krakowie druk obszerniejszej pracy X. Stupnickiego.

Od czasu, kiedy umarł konsyliarz Pressen, wielki miłośnik i znawca starożytnych monet i medali, i kiedy opuszcza nas X. biskup Stupnicki, Lwów

w Rosji żaden władca, nie będzie tak silny, aby mógł stłumić uczucie i głos... lecz nie ma potrzeby zdanie to uzupełniać." Palacki mówi, że są zapewne w Rosji ludzie, którzy sądzą, że cały świat słowiański musi stać się rosyjskim. Liczba ich nie wielka, jest to powiększyć części miedzi gorącej krwi, która nie ma w sobie prawdziwego ducha słowiańskiego; między nią a nie-mieckimi i madiarskimi fanatykami nie ma żadnej różnicy; jedni i drudzy zniszczą Czechów jako naród. Czesi atoli nie dla tego pielęgnowali i broń przez przeszło tysiąc lat swoją narodowość, aby się jej rzec za dobre słowo. To samo powiedzie można i o innych Słowianach mianowicie na południu. Wszyscy oni tem chętniej po rosyjsku uczę się będą, im więcej literatura rosyjska zdoła przynieść pożytku, lecz własnego języka i literatury dla tego nie zrzucają się i niezaniedbują. Marzenia o utworzeniu i zaprowadzeniu powszechnego języka słowiańskiego są tylko marzeniami i nie więcej. Wobec niedającej się zaprzeczyć centralizacji świata nie zdaje się być zamiarem opatrności boskiej, aby rodzaj ludzki w jednolitość spłynął. "Po-wiedzialem, mówi dalej Palacki, że nie mam już wielkiej ufności w przyszłość Austrii, mianowicie od czasu gdy Niemcy i Madziary zaprowadzili w niej brutalny despotyzm szczytowy. Pytanie, co się z austriackimi dotąd Słowianami w ogóle a z Czechami w szczególności stanie, nie jest pod tym względem bez ważności. Niezapuszczając się w wszelkie możliwości, których żaden śmiertelnik przewidzieć nie zdoła, z pełnem przekonaniem to tylko powiem, że Czesi jako naród, gdyby popadli w poddaństwo bądź Rosji, bądź Prus, nigdy się losem swym nie-zadowolą; nigdy niezapomną oni, że prawie tylko sobie, to jest własnemu rządowi, własnemu władcy posłuszni być winni. Prusaków musiliby oni z po-wodu żądzy germanizacyjnej tychże, nie za co in-nego, jak za najgłośniejszych nieprzyjaciół i mor-derców swojej narodowości uważać. Co się tyczy Rosyan, zupełnie przeciwny zaszedł tu wypadek; dla tych jako naturalnych swych współzawodniców, i przyjaciół i pomocników byliby najwerniejszymi — nie poddani, ale sprzymierzeńcami a w danym razie i przednią strażą ich w Europie. Gdyby atoli — czego jak słychać wszyscy mówią stani pra-gną — zginił pokój lub szczyt *quo*, wbrew przypu-szczeniom dłużej jeszcze utrzymał się na Wschodzie, wtedy uwagi to utracą tym razem zapewne swą ważność i Czesi zmuszeni będą wytrwać jak dotąd w swem trudnem położeniu.

Kronika miejsca i zagraniczna.

Kraków 26 października. Wielu mniema, że skoro pożyczka miejska uchwala i oddana do emisji, to już bilety loteryjne powinny się pojawić lada dzień. Jest jednak jeszcze pewna część formalności do załatwie-nia a nadto materialnie czynności nie pozwalają w ciągu dni niewielu zrealizować operację taką jak pożyczka loteryjna. Zapewne więc wypuszczone będą wprzód, jak to się w podobnych przypadkach dzieje, kwity tymcza-sowe, jako dowody na zakupione czy też zamówione losy. — Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na nastę-pujące posady nauczycielskie w szkołach ludowych. W okręgu szkolnym lwowskim: w Bortnikach, Chle-bowicach, Nawarii i w Sacerzu; w okr. szkolnym Stry-ckim: w Wolicy Hnidyckowskiej, Pożanach, Muchlini; w okr. szkolnym Stanisławowskim: w Kalszku (pomocnicy nauczycieli), Jamnicy i w Roslnie; w o-kregu szkolnym Złoczowskim: w Strutynie i w Tró-sznie; w okr. szkolnym Bieszczadzkim: w Poltvi, Podwysokim, Plancy wielkiej i w Zadworzu; w okr. szkolnym Żółkiewskim: w Kulikowie; w okr. szkolnym Bocheńskim: w Bochni (nauczycieli w szkole państwowej i nauczyciela technicznego w niższej szkole realnej), w Limanowie i w Usiu Solnem; w okręgu szkolnym Sanockim: w Czarnej, Strachocinie, Bziancu, Grabownicy Starzeńskiej, Nieboku i w Mrzygłodzie; w okr. szkolnym Przemyskim: w Starzyskach, Gnoj-nicy, Nowem mieście i w Muzyłowicach; w okr. szkol-nym Jasielskim: w Pietruszej Woli, Bieczu, Kola-czycach i w Czarnej; w okr. szkolnym Czerkowie-skim: w Ulaszkowcach; w okr. szkolnym Mie-leckim: w Wadowicach górnych; w okr. szkolnym Tarnowskim: w Jamach; w okr. szkolnym Jaro-sławskim: w Oleszyczach, Chotyliu, Basznie dolnej, Boratynie, Łazach, Piwodzie, Łożachowie, Zaniczowie, Rozborzu, Miekiszu, Woli węgierskiej i w Zaklinie; w okr. szkolnym Rzeszowskim: w Budziwoju.

— Strażnik policyjny znalazł d. 22 b. m. około kościoła maryackiego woreczek z receptą i pieniędzmi. — Wczoraj aresztował strażnik policyjny Eleonorę Frankowską, żonę kalarza, istnie utapienie złazacza przejeżdżających osób, która zmieniwszy swoją stację między ulicą Florjańską a hotelem Pollera, napastowała przed kościołem Św. Anny osoby idące się tam na nabożeństwo wieczorne. Nosi ona zawsze z sobą kolierzyki, które niby sprzedaje. Gdy ją aresztowano, poło-

żyła się na ziemi i nie chciała z miejsca ruszyć; mu-siano wsadzić ją do dorożki. — W urzędzie pocztowym w dworcu kolei żelaznej w Krakowie znaleziono d. 25 b. m. pugilares zawierają-ry różne przedmioty a między niemi karty wizytowe z nazwiskiem Dionizy Talisewski, w skrzynce zaś li-stowej kilka kopert pocztowych czystych zawiniętych w papier, parę razy zaś po kilka centów, czy przypadkowo tam wrzuconych, czy też w tem nylnem mniemaniu, że to karbona na jaki cel miłośnicy. — Wychodzą Hlasko, poddany rządu rosyjskiego, a bawiący długi czas w Poznaniu, gdzie pracował przy dziennikach, podał się był do amnestii i wrócił przed niejakim czasem do Warszawy. Tam osadzone go w cy-tadeli, a teraz, jak donosi *Dziennik Poznański* wy-wieziono go w głąb Rosji. Oto dowód: jak można zau-fać amnestii rosyjskiej. — D. 23 b. m. jeden tylko wypadek chole-ryczny we Lwowie zakończył się śmiercią, d. 24 nikt tam nie umarł. Zachorowało tegoż dnia 5 osób, wyzdrowiało z poprzednich chorych 9, pozostało 25 w kuracji 18. — Ponieważ w Mościskach przy kolei galicyjskiej wy-jawia się cholera jak niemniej w okolicy, przebie przy-padający tam jarmark na d. 1 listopada nie odbędzie się. — W Warszawie było 22go b. m. 40 chorych na cholera, zachorowało 23go 30, wyzdrowiało 3, umarło 12, pozostało w leceniu 55. Oprócz tego w wojsku zaległ tam stojącym było 22go 17 chorych, zapadło 3, wy-zdrowiało 2, umarł 1, pozostało 17. — Według doniesienia *Kurjera Poznańskiego* u-marł w Strassburgu d. 19 b. m. przeszło stułetni we-teran Floryan Skrzetuski, na którego ostatniemi dopiero czasy zaczęło się z kraju składać. — Nr. 381 *Kłosoś* zawiera: "Derslaw z Rytwian" powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.); — "Ojciec Marek z Aviano" przez Józefa Talko (z rycin); — "Kro-nika lwowska", przez W. Z. (c. d.); — "Ugo Foscolo" studium literackie (c. d.); — "Marta Kuzmowna", po-wieść N. Szchedryna (c. d.); — "Boże dary" przez * (z rycin); — "Madej" przez R. (z rycin); — "Humań" przez B. Ślesiawa z nad Dniepru (z 2 rycinami); — "Zobogo świata" przez J. T. Hodi; — Wiadomości z pola literatury i sztuki; — "Przegląd polityczny"; — "Charakter" przez Samuela Smilesa przełożył Edward Lubowski; — "Od Redakcyi." — W pojedynku na palasie przed kilku dniami od-bytym w Wiedniu między dwoma oficerami od ulanów, jeden z nich, jak donosiliśmy Quistakierz zginął na miejscu, drugi został ciężko ranny. Otóż ten drugi, nazwiskiem hr. Heiningen d' Eviswill umarł z rany od-niesionej. — Wczoraj telegrafowano nam o zawałeniu się je-dnego domu w Krosnie. Szczegóły tego wypadku są następujące: Na Schottening stawia przedsiębiorca Vetzfel trzy domy obok siebie. Budowa ich była już wykonana, rozbiórano zewnętrzne rusztowania a wewnątrz je już tynkowano. W środkowym z tych domów, gdzie tynkowano ściany schodów, naraz pas sklepienny na 4cm pętnie pęsnął, pękły przytę żelazne trzymające an-krany mury i to runęły wraz ze sklepieniem, przebiły schody i sklepienie 3go piętra i tak dalej aż do pi-wnicy. Inne mury poruszały się. W pół godziny po tym wypadku wydobyto jednego robotnika zabitego i 6 ra-nionych ciężko, z których jeden w parę godzin umarł. Brakowało jeszcze trzech robotników, którzy w piwnicy mieli się znajdować, aby ich wydobyć, zabrano się do wspierania ścian zrzuconych dla bezpieczeństwa pra-cujących przy odprężaniu gruzów. — Właściciele domów w Berlinie dają zwykle lo-katorom swoim przy najmuowaniu mieszkań do podpisu kontrakt, który jest pełen rozmaitych zastrzeżeń, wszy-stkie na korzyść właściciela ułożonych, a dających mu prawo wyrzucenia lokatora ile razy zechce. Do najdzi-waczniejszych posunięć tej rzeczy granic. Niedawno zda-rzyło się, że gospodarz wynajmował mieszkanie lokatorowi, gdyż ten uchybił warunkom kontraktu, który zastrze-gał, że niewolno pościeli przewietrzać na słońcu. Pe-wnego dnia właściciel zastał rozwieszoną pościel na dzie-dzinie i zapożwał lokatora o naruszenie kontraktu, a zarazem nakazał mu wyprowadzić się. Sędzia już miał wydać wyrok przynajmniej naruszenie kontraktu, gdy lokator świadkami i zapisami meteorologicznymi nado-wodnił, że owego dnia nie świeciło słońce, a kontrakt zastrze-gał, że pościel nie ma być wysuszona na słońcu. Na tej podstawie wygrał, a właściciel zapłacił koszty procesu i został oddalony ze skargą. — **Teatr.** W niedzielę dnia 27 października, opera ludowa, tekst uwieczniony drugą nagrodą konkursową r. 1872, napisany wierszem w 3 aktach z tańcami; słowa Aleksandra Ładnowskiego, muzyka Kazimierza Hoffmanna: *Skarby i Upiór* czyli *Trojca część Krakowiaków i Górali*. Chóry wzmocnione współ-działem amatorów. W akcie trzecim tańce góralskie układu p. Alberta Elera. — Wystawa niustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, obraca codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz ponie-działku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 24 i 25go października w większej części pochmurno; termometr dnia 24 doszedł do + 12.0 R. a + 7.3 R., zaś dnia 25 do + 12.3 R. + 4.9 R. Barometr w ciągu obu dni opadał; rano dnia 26 paź-dziernika o godzinie 6ej rano stan jego był 326" 05, termometru + 8.0 R. Wiatr północno-wschodni. — W niedzielę dnia 27 października: Sgo Iwona wyznawcy; w poniedziałek dnia 28 października: Sgo Szymona i Sgo Judy apostołów męczenników. — **Sprawy sądowe.** — **Kraków** 26 października. W przyszłym tygodniu odbę-dą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne: — W **poniedziałek d. 28 października**: Pawła Byka o kradzież; Kaspra, Jakóba, Jana i Hilarego Niemców o ciężkie uszkodzenie ciała; Piotra Zajęca i Zeh współ-ników o kradzież; Jana Patoczego i 1 współnika o kradzież. — **We wtorek d. 29 października**: Stanisława Krzy-sztofka i Michała Capa o gwałt publiczny; Franciszka Trzosa o morderstwo skrytobójcze; Jana Borkowskiego o kradzież. — **We środę d. 30 października**: Kazimierza Brzo-kowskiego o oszustwo; Stanisława Kani o zabójstwo; Ignacego Pachowicza i Antoniny Wielibrowskiej o kradzież. — **We czwartek d. 31 października**: Arona Grünberga vel Grünbauma o gwałt publiczny; Jędrzeja Gębały o cięż-kie uszkodzenie ciała; Wojciecha Malecra i Jana Ne-wory o kradzież. — W piątek święto, w sobotę rozpraw nie ma. — **Stanisławów** 20 października. *Proces Manesa Margulies i 78 współników.* (Ciąg dalszy). Po przerwie spowodowanej procesem Karmelina pod-jęto na nowo dnia dzisiejszego rozprawy w procesie Margulies. Przez wzgląd na Dra Rulfa, który po-wolany został na profesora do Pragi, i w tych dniach odejść musi, zarządzono rozprawę w niedzielę. Obwinieni stawili się w komplecie, po największej części świeżościenne ubrani. Nawet owa zazwyczaj wąt-pliwej białosi jarmarku robina z Nadworny dziś miała polską szczególnie czystą, a zamiast wytartych cy-lindrów i dziurawych łapserdaków pojawiło się mnóstwo sobolowych czapek i błyszczących atlasowych kaftanów. Karmelin, jak zwykle ubrany według najświeższej mody, w głośnowanych rękawiczkach i ogromnym łańcuchu przy zegarku wniósł się tym razem pomiędzy publi-czność, która dość gęsto zapełniła miejsce dla niej prze-znaczone. Na początku posiedzenia pojawił się jeszcze jeden do-datkowy obwiniony Icek Hofman, który przyszedł się, iż dał Karmelinowi 70 złr. jako podaru-nek dla Karmelina, aby nie wzięto głuchego syna Ieka do wojska. Uchwalono następnie odebrać przysięgę od Zanety Karmelinowej, na jej zeznania w procesie Mar-gulies poczynione. Gdy przyniesiono torę i zjawili się szkolnik żydowski, wszyscy obecni żydzi, na czele dwaj starsi rabini z Nadworny opuścili demonstracyjnie salę aby, jak powiedzieli — nie być obecnymi przy krzywo-przysięstwie. Po przesłuchaniu świadka Berla, konduktora kolei żelaznej, który zeznał, że od Karmelina słyszał, iż Kal-man Kalnus dał mu 200 złr. za uwolnienie dwóch włóściów, a którego nie zaprzysiężono, otrzymał zastępcę prokuratora głos dla postawienia ostatecznych wniosków. Z. Prokuratora p. Malarkiewicz podniósł ważność obecnej sprawy, — nadmieniał, iż wyklamywanie się Izraelitów od asermentu w wysokim stopniu było i jest szkodliwym dla państwa, kraju i tegoż mieszkanców, iż nadwęża porządek prawny, a uwalniając jedną część mieszkańców od podatku krwi, krzywdzi tem samem inną część tychże. Co do przedmiotowej istoty czynu odwołuje się z. prokuratora do oskarżenia; co do za-miaru, to takowy leży w samym czynie. Nie można bowiem w żadnym razie przypuścić, aby dawcy chcieli odbarowywać Karmelina, skoro wiedzieli, iż Karmelin nie jest członkiem komisji poborowej a pieniądze jemu dane ostatecznie przejdą do ręk komisji. Ci obwinieni, którzy się przysięgli, tłumaczą się tem, iż do dawania zmuszeni byli groźbami Karmelina. Gro-żył też jednak, choćby nawet była udowodniona nie mo-żna czytać za taką, która by w myśl § 2 ust. karn. wykluczała początkowo zbrodni. Przechodząc do pojedynczych obwinionych wnoszą za-stępca prokuratora, aby sąd uwolnił dwunastu a mia-nowicie: Salomona Knolla, Benjamina Szlome Lauf-mana, Majera Knolla, Mojżesza Plessera, Wolfę Klettera, Arona Zeliga Rittersporna, Mojżesza Ritzera, Fejwla Habera, Jona Bogada, Salomona Schutzmanna, Altera Gottfurchta i Dra Turtel-tauba. Przewodników gmin wyznaniowych i rabinów, którzy imieniem gmin traktowali z Karmelinem, aby sąd uznał

winnymi i skazał ich na 3 lata ciężkiego więzienia. Są to następujący: Manes Margulies, Aron Lejba Laufer, Eizyk Häbschmann, Icek Schreiber, Boruch Tauber, Wolf Brenner, Zelig Bertisch. Dla działających solidarnie w interesie gmin propo-nuje z. prokuratora karę 1 1/2 roku ciężkiego więzienia. Tymi są: Berl Bacher, Szymon Hern, Sruł Lakvitz, Abra-ham Dawid Kittner, Samuel Juran, Mendel Pfeffer, Rubin Schnitzer, Chaim Ratzer, Mojżesz Locker, Hersz Kläger, Salomon Markussohn, Izrael Seinfeld, Joel Horowitz, Lejba Lessing, Markus Seinfeld, Bertisch Koch, Hersz Kupferschmidt. Dla Kalina Kalmusa wnosi z. prokurator z powodu zbiegu zbrodni oszustwa ze zbrodnią uwiedzenia do nad-życia władzy urzędowej karę dwuletniego ciężkiego więzienia. Dla tych którzy wprowadzili solidarnie, lecz nie imie-niem gminy tylko własnem imieniem działali proponuje z. prokuratora karę jednorocznego ciężkiego więzienia. Są to następujący: Jakób Bacher, Abraham Dawid Margoszes, Majte Baron, Herz Ber Danker, Nachman Aber-bach, Abraham Ozyasz Tauber, Szloma Nechemie Reiss, Mojżesz Sruł Sekler, Feiweł Riesel, Benjamin Spirer, Berl Sojfer, Ercin Bonus, Mojżesz Brester, Jukiel Fechner, Dawid Zuckermann, Chane Scha-pira, Mojżesz Feuster, Icek Hofman. Dla tych, którzy pojedynczo usiłowali dawać pieniądze wnoszą z. prokuratora karę 6 miesięcy ciężkiego więzienia z wnioskami na dalsze obniżenie kary. Są to następu-jący: Schmelke Horowitz, Markus Laufer, Abraham Koppelman, Michał Derdiuk, Jakób Hubryst, Juda Knoll, Hersz i Rubin Zirlorowie, Natha Sokal, Rubin Auster, Nuchim Reischer, Lejba Drohobycz, Mojżesz Kahana, Koppel Diwald, Izak Friedmann, Szymon Weintraub. Powyżsi obżalowani obwinieni są wszyscy o zbrodnię uwiedzenia do nadżycia władzy urzędowej. Dla trzech urzędników obwinionych o nadżycie wład-zy urzędowej, a mianowicie: Michała Zapalińskiego, Józefa Kosińskiego i Michała Mojsowicza wnoszą z. prokuratora, że względu na wiele łagodzących przemawiających okoliczności, na karę jednego roku ciężkiego więzienia. Dla Aleksandra Cicholewskiego, u którego zachodzi zbieg zbrodni nadżycia władzy ur-zędowej ze zbrodnią oszustwa, wnoszą z. prokuratora karę półtorarocznego ciężkiego więzienia. Prócz tego mają wszyscy ponosić niepodzielnie koszty postępowania karnego. Po skończonym wniosku z. prokuratora, nastąpiła gro-bowa cisza pomiędzy obwinionymi, którzy się tak wy-sokich kar nie spodziewali. Rabin Markus Laufer west-chnął z ciężkiej pierśi „Aj waj!“ a pomiędzy publi-cznością powstał głuchy szmer. Godzina była już późna, chciano odroczyć posiedzenie na drugi dzień. Przed tem jednak zapytał przewodni-czący, czy który z obwinionych nie żąda głosu. Wgł-sza część oświadczyła, za dobrym przykładem Manesa Margulies, iż obronę pozostawiają obrońcom. Kitt-ner, któremu Dr Eminowicz dla kolizyj z innymi ob-żalowanymi, wypowiedział zastępstwo, prosił tylko, aby go przeznaczono przynajmniej „zu einem niederen Straf-aussatz;“ Marek Seinfeld zaś objawił wielkie zdzi-wienie, że go prokurator chce winnym uznać; przypo-mina, że dobrowolnie dał syna do wojska, że sam słu-żył wojskowo i „chyba byłby głupi“ aby chciał syna wykupywać. Pieniądza dał na cele gminne, że one by-ły użyte na zakupienie komisji, to nie jego wina. „Ja fabrykuję zapalki, a ktoś moimi zapalkami pod-pala chałupę — czy ja przeto stałem się winnym zbro-dni podpalenia?“ Poczem posiedzenie odroczone do jutra 21 b. m. Dnia dzisiejszego już od rana zalegało mnóstwo pu-bliczności korytarze i przedsiokni sądu stanisławskie-go. Z wielkimi zajęciem oczekiwano obrony Dra Rulfa, który zapowiedział, iż będzie mówił przez trzy godziny. Obżalowani stawili się w komplecie po większej części w świeżościenne ubiorach. Obronę Dra Rulfa podają w dosłownem tłumaczeniu, gdyż oświeca ona rzecz ze stanowiska prawniczego, któ-rej to strony o ile mi wiadomo dotąd nie tykało. Mówił on jak następuje: „Wysoki sędzie! Proces karny, który obecnie zatrudniał przez tak dłu-gi czas wysoki sąd, należy nie tylko do najbardziej zaj-mujących pod względem prawniczym, ale podaje nam bardzo ciekawą ilustrację do historii austriackiej, i wy-jasnia jedną właściwość, którą się Galicya od innych prowincji odróżnia. Z tego powodu w wysokim stopniu znajdę ten proces uwa-gę publi-zną, a to nie tylko w tem mieście i w tym kraju, ale nawet w całej Austrii, mógł być powieścić i w Europie. Prasa, owa re-prezentantka opinii publicznej owładnęła nim, a wyrok w tym procesie wydaje nie tylko sąd ale i ta władza, któ-raj dziś bezkarnie ponajdą nie wolno, władza opinii pu-blicznej. Stanowisko wysokiego sądu jest wprawdzie po części imnem, aniżeli stanowisko, z którego obecny pro-ces sądzi opinia publiczna, dla sędziego bowiem decy-

dującem jest stanowisko prawnicze, jego jedynym kie-rownikiem jest ustawa; względy polityczne lub moral-ne, o ile nie uwzględnia tychże ustawa, obec mu pozostać muszą, podczas gdy opinia publiczna bardziej na stanowisku prawodawcy pozostając, przewidywając u-względnia polityczną i moralną stronę przy wydaniu wyroku. Gdy więc wysoki sąd tylko prawniczą stroną ma uwzględniać, to jest i obowiązkiem obrońcy walczyć wyłącznie bronią prawniczą, tylko stanowisko prawnicze wydatniać, a unikać wszelkich politycznych i moral-nych rozbiórów, o ile nie wpływają na ocenienie faktu ze strony prawniczej. Pomny tego obowiązku obrońcy, zamierzam więc tylko ze stanowiska ściśle prawniczego rozbiierać pytanie, czy moi klienci zbrodni im zarzuc-o-nych, stali się winnymi lub nie, a w tym celu przedo-wszystkiem muszę wykazać, że nawet w razie, gdyby wszystkie fakty, przypisywane moim klientom, były do-wiedzione, to przecież nie stanowiłyby istoty czynu zbro-dniczego przez prokuratora oznaczonego. Potem dopie-ro będzie mojem staraniem wykazać, że i dowód na te okoliczności, mianowicie dowód winy, przynajmniej u wielu z moich klientów, nie jest postawiony. Największa ich część posądzoną jest o zbrodnię u-wiedzenia do nadżycia władzy urzędowej, oskarżenie je-dnak samo czuje, że nie spoczywa na pewnej podstawie, gdyż już naprzód usiłuje, co zazwyczaj nie dzieje się w oskarżeniach, zbijać niektóre zarzuty, jakie przeciw ist-nieniu przedmiotowej istoty czynu uwiedzenia do nad-życia władzy urzędowej podniesione byłyby mogły. I tak twierdzi oskarżenie, że przy tej zbrodni uwiedzenia o-bojętnem jest, czy sprawca z własnej woli działał inicyaty-wny, lub czy do dawania przez kogoś spowodowany zo-stał, gdyż nie pociągano go do odpowiedzialności jako intelektualnego sprawcę i współwinnego zbrodni przez urzędników popełnioną, tylko za samoistną zbrodnię, która już wtedy jest popełnioną, jeżeli czyn jego usiło-wanie uwiedzenia urzędników do stronnictwa w sobie zawierał. Prawda, że uwiedzenie urzędnika do stronnict-wości, gdy jest popełnione za pomocą podarunku, for-malnie samoistną jest zbrodnią; materialnie wzięwszy, jest to jednak zupełnie czem innem. To wypływa po prostu już z tego, że ustawa w § 105 mówiącym o uwiedzeniu do nadżycia władzy urzędowej, używa tego samego wyrazu co w § 9, o intelektualnem podżeganiu, a mianowicie wyrazu: kto uwieść (*verleiten*) usiłu-je. Wpę nie ten jest winnym zbrodni, który daje urzędowi podarunek, ale ten tylko, który go za pomocą podarunku uwieść usiłuje. W tem słowie *verleiten* jest wyraźnie wypowiedziane, że inicyatywa musi być dana przez dawcę, że dawca przez danie podarunku urzędni-ka do stronnictwa usiłowuje musieć. Gdy urzędnik mi-lacza lub wyraźnie oświadczy, że będzie stronnictwem, jeżeli otrzyma podarunek, jeżeli wzywa stronę, aby mu udzieliła podarunek, wtedy jest on już zdecydowanym warunkowo do stronnictwa, wtedy jest on uwodzień-cem strony, ale nie można przecież twierdzić, że wtedy strona jego uwodziła. Uwodzić, to znaczy obudzić za-miar, o tem jednak nie może być w żadnym razie mo-wy, jeżeli ten zamiar już istnieje. Ustawa ślusznie o-głosiła tego tylko karygodnym, który uwodzi urzędnika, nie zaś tego, który urzędnikowi, żądającemu podarunku, takowy udziela. Modlmy się odczytanie, „Panie! nie wódz nas na pokuszenie!“ gdyż nawet najsprawiedli-wszy może pęknąć, a gdy się zbliży nędza, (a w tem po-łożeniu znajdujący są po największej części nasi urzędni-ki), może najczelniejszy zejść z drogi prawa. Aby więc tych sprawiedliwych przed pokusą ochronić, i rzetelnych urzędników zachować państwu, ogłasza ustawa tego ja-ko zbrodniarza, który urzędnika za pomocą podarunków do stronnictwa uwieść usiłuje. Ten względ opada je-dnak wobec urzędnika, który uważa swój urząd za źró-dło zarobku i na to z góry wychodzi, aby od potrze-bujących jego władzy urzędowej wydłubił pieniądze. Takiemu urzędnikowi dać pieniądze, ponieważ takowych żąda, nie mogła ustawa uznać za czyn karygodny. Mo-żna by było twierdzić, że jest to jednakże przestępstwo, ale wbrew swojej wiedzy na niekorzyść tegoż orzeknie. Urzędnik, który spekuluje na podarunkach, jest w stanie nadżyć swą władzę, aby stroną zniechęcić do dania mu podarunków. Urząd, władzę mu powierzona użyć może jako środek wymuszania; a do tego nadto jeszcze przy-chodzi ta okoliczność, że urzędnik przekupny w przy-padkach, gdzie nie został przekupiony, musi się wła-snie rzucać pozorem bezstronności, i w tych przypad-

nie ma ani jednego specjalisty w tej gałęzi nauk archeologicznych, mimo, że posiada dwa wcale bo-gate publiczne zbiory numizmatyczne, znajdujące się w Bibliotece Uniwersyteckiej i w Zakładzie Ossolińskich.

DEL...

JENERAŁ HENRYKA DEMBINSKIEGO PAMIĘTNIKI O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy)

Pozycyja Wilkomierza pomimo brodów na Sw. Rzecz, jest tak silna, że kilka razy większej li-czbie oprócz się można w ataku wprost przez most przedsiębrać. Dnia jednak 29go równie atakowane było Kowno jako i cała linia nad wilią i Sw. Rzeką. W Becey spędził nieprzyjaciół pułk 10ty; w Janowie nad wilią działami razili przez kilka godzin podpułkownika Piweckiego. W Ko-wnie zaś atakował silniej pułkownika Kiekierni-ckiego. Ten dopiero co wstał był z cholery i jak mówią w dniu ataku jeszcze krew puszczał, co jedynie tłumaczył może zapomnienie czyli spó-żnienie jego w zbuczeniu mostu na Wili. Jazda nieprzyjacielska przebiega mostem razem z naszą piechotą, która jako nowo uformowana rozbiła, tak, że tylko ci co się ucieczką ratowali, uszli śmiereci lub niewoli. Wszystko sięgało do Kiej-dan, gdzie rozkaz ode mnie miał każdy dowódz-ć, trzymać się do upadłego. Rozkaz ten natych-miast przesłałem równie majorowi Brzostowski-

mu dowódzcy pułku 25go, który z batalionem jednym stał w Kiejdanach. Jędrze z brygady pułkownika Sołtana kazalem przybyć do siebie do Wilkomierza dla tego, że około Kiejdan jazda mniej ma pola do działania dla gór, błot i lasów. Komendanci jednak pułku 10go i 11go nie uważa-li drogę do mnie jako bezpieczną i cofnęli się pod Kiejdan. Stałem więc w Wilkomierzu aż do dnia 1go lipca. Odebrałem w wigilię rozkaz podpisany przez je-nerała Chłapowskiego maszerowania do Kiejdan, lecz tak aby tam stanąć nazajutrz. Z Kiejdan do Wilkomierza jest mil 9 drogi błotnistej, zwłaszczą po ulewach, które przez kilka dni nieustawały. Rozkaz odebrałem wieczorem, rzecz przeto do wy-konania była niepodobna. Przeciwno sobie miałem nieprzyjaciela silniejszego ode mnie. Pod Jano-wem i Beceą przeprowadził się był nieprzyjaciół w zna-cznej sile, byłbym niezawodnie zniszczony, gdybym był ruch ku Kiejdanom rozpoczął, czekałem więc w Wilkomierzu dopóki możność dozwalała i do-piero, gdy się dowiedziałem, że nieprzyjaciół od Becey, Janowa i Kowna postępuje ku Kiejdanom, odcieczem z prawego skrzydła od Kiejdan zagro-żony, cofnąłem się do Towian. Winiemem tu do-dać, iż z Wilkomierza jeszcze pisałem do jen. Chła-powskiego, że widzę, iż żadnego stałego planu na-sze działania nie mają, że mam prawo domagać się, aby rada wojenna w tej mierze była zwolna, a że ja dla odległości obecnym na niej być nie mogę, proponuję mu plan następujący: od-mawianie ciągłe walnych bitew, formowanie spies-znego nowego wojska, zasłanianie jak największej przestrzeni kraju, asekurowanie w razie ataku sta-rem wojskiem nowych zaciągów, aby ich po tro-chu przyzwyczajać do zachowania porządku w od-wrocie, do cofania się tym sposobem przez całą Żmudź ku północy, to jest ku Kurlandji, której chłopi nas wzywali, dalej przejście wzdłuż Dźwi-

ny całej Kurlandji ku Dynaburgowi, gdzie nawet było podobieństwo wejścia do tej fortecy (około której brody na Dźwinie rzecz ułatwiała i kores-podencje z garnizonem toczyły się) i tak postępu-jąc i okrażając przez powiat Bracławski, Wilno, wrócić do Polski na Brześć Litewski do którego miejsca niezawodnie na czele 50,000 lub 60,000 byłibysmy przybyli. W Nieświeżu skład amunicyj albo zniszczony albo wywieziony trudną do pro-wadzenia kampania robił w Polsce. Odpisał mi jen. Chłapowski kartkę, na której słowo w słowo plan ten jako przyjęty opisał, z do-daniem, że Żmudzi się nie opuści dopóki spodzie-wanych 200,000 z Memla nie odbierze, i że most się postawi na Niemnie poniżej Dubissy dla spo-kojdzianych posiłków z Polski. Odpowiedziałem mu natychmiast pisemnie, że most na Niemnie oziębi Litwinów, wzbudzając w nich obawę, że chcemy Litwę opuszczać; lecz już odpisu nie o-trzymałem. Odebrałem tylko przez wysłanego przemienne adjutanta wiadomość, że jen. Giełgud wrócił niepotrzebnie do Kiejdan, i ruszył do Ro-sien, zostawiając jen. Rolanda w Datnowie, i że pułkownik Sołtan z brygadą jazdy około 400 ko-ni liczącą, zajmować będzie Szaty, miasteczko le-żące na drodze do Poniewieża. Z Towian wyruszyłem dnia następującego póź-no, gdyż w wilię znowu ulewa żołnierzy pomo-czyła i drogi bardzo ociążały. Doszedłem do Leo-niszek, osadziwszy las około karczmy Łapigrosz kompanij piechoty. Jest to miejsce tak silne, że zrzucający mały most na szerokim gościńcu tam będący, kompania jedna piechoty, największe siły wstrzymać można. Las nadzwyczajnie gęsty i bagnisty, kilka mil z obu stron się ciągnie; be-dąc więc bezpiecznym z tej strony, całą ostro-żność zwróciłem ku Kowarskom, miasteczko o 3 mile od Wilkomierza, nad Sta rzeką położonemu, którego nieprzyjaciół mógł jedynie do mnie dojść,

W Leoniszczach zastalem komitet powiatu Wilko-mirskiego, i tam dalszy odbiór koni, ludzi i efek-tów kontynuowałem, gdy w tem odbieram wia-domość, że brygada pułkownika Sołtana opuściła Szaty, że nieprzyjaciół postępuje na Szaty ku Poniewieżowi, miejscy, w którym jedynie połączyć się mogłem z jen. Giełgudem, jakoteż, że na Ko-warsk znaczne siły ku mnie postępują. Pościągając więc moje posterunki, wyruszyłem 4go lip-ca z Leoniszek na Rogów do Poniewieża, gdzie 80 koni dla jazdy zastalem, lecz według nieroz-ważnych rozporządzeń rządu tymczasowego, konie były oddawane bez siodła, jedynie na trezłach. Pieniądże podobno były składane osobno, lecz ani wiem u kogo, dosyć, że te konie ledwie nie wszy-stkie poszły na zamianę koni opusytych, będących we froncie. Dnia 5go dojecha, dano mi znać, że nieprzyja-ciół atakuje posterunki moje od strony Rogowa. Wyjechałem natychmiast na rozpoznanie, i spo-strzegłem znaczne kolumny postępujące naprzód traktem. Kazalem, gdy tylko na mierny wystrzał armatni się zbliżyły, dać do nich kilka razy o-gnia z dwóch dział porucznika Kaczanowskiego, które na tym trakcie w pozycyi stały, co nieprzy-jaciela zmusiło do rozwinięcia swych sił. Poka-zał mi wtedy dwa moce pułki jazdy, 8 dział i 4 bataliony piechoty, lecz mgła i pozycya ukry-ta nie pozwoliły widzieć, czy nie postępuje więk-sza siła. Bitwa trwała z dzielnym batalionem pułku 5go strzelców w tem miejscu ze dwie go-dziny, i lubo czasu do bitwy nie miałem, z przy-czyn, żem był przeszło 12 mil oddalony od jen. Giełguda, że zawsze groziła mi droga prowadzą-ca nieco w tył pozycyi mojej od Szat, jednak do-dawszy do kompanij grenadyerskiej pułku 5go strzelców, kompanie z batalionu litewskiego ma-jora Matusewicza celnych strzelców, zrobilem atak na bagnety na zbliżającą się piechotę nieprzyja-

cielską, który nadszkodzowanie nieprzyjaciela zmie-szał. Piechota broni rzuciła, tak, że 80 jej sztuk podnieśliśmy, którą wzięli ludzie jeszcze w kosy uzbierani. Atak ten zostawił czas działom z pra-wego skrzydła i bagażom wyjścia z miasta. Ode-stałem więc całą moją jazdę, działą, dwa bata-liony i pułk 26, jako i batalion majora Matuse-wicza w tył, sam zaś zostałem z batalionem pułku 5go dla zakrycia odwrotu. Nieprzyjaciół podprowadził 2 działą z ośmiu, z których do nas strzelał blisko miasta i ogniem kartaczowym gęsto nas razili. Nie wstrzymało to jednak piechoty naszej, która się ciągle biała, idąc za przykładem tak podpułkownika Jabłońskiego dowódcy batalionu, jako i dzielnych oficerów pułku 5go. Widząc jednak, że wszystko z miasta wyciągnęło, i przypuszczając, że pułkownik Sie-rakowski wskazana pozycyja za miastem zająć już musiał, zacząłem odwrot, jakim się później do-wiedział, w chwili, kiedy nieprzyjaciół do odwro-tu równie się zbierał. Posunęła się jego piechota żywo za nami w miasto i doszła aż do ryn-ku, gdzie zabrawszy drugi półbatalion z poste-runku, stałem w asekuracji. Tu zaczął się żywy ogień broni ręcznej, wśród którego cały ten wa-żelny batalion, jakby na komendę zaczął śpie-wać: „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy.“ Chociaż ten śpiew mógł przeszkad-zać komendzie, nie przerywałem go, gdyż był to widok zbyt rozczulający, gdy w szeregach za-brzmiała pieśń na cześć ojczyzny, w tak niebez-piecznej dla każdego chwili.

(Dalszy ciąg nastąpi).

kach dla pozoru to naprawić, co w przypadkach przekupstwa zawinił.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 26 października.

Do Wiednia przeszło z Galicyi na targ poniedziałkowy wółów sztuk 400; z tutejszego placu pozostało 700. Jeżeli z Węgier i Serbii, mniej nadzieję jak w tygodniu upłynionym ceny podnieść się mogą.

Na środę w Oświęcimie spodziewany mały bardzo przypadek wółów, z powodu zamknięcia granicy od Besarabii.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Kilka uwag nad stosunkami naszymi finansowymi.

III.

Spotęgowanie środków komunikacyjnych przez zaprowadzenie kolei żelaznych zmienia nagle wszystkie stosunki ekonomiczne.

Z podniesienia się miejscowej ceny surowych płodów wzrasta popyt i wartość ziemi, tryb gospodarowania rolniczego (extens); zmienia się w sposób gospodarowania natężonego (intens); handlowi otwierają się nowe drogi, przemysł zyskuje nowe zadania.

Zmiany tego rodzaju nie pozostają nigdy bez wpływu na stosunki kredytowe. Potrzeby większego kapitału obrotowego i melioracyjnego, ożywiony ruch w sprzedaży i kupnie majątków, w parcelowaniu i komasacji gruntów, w powstawaniu nowych zabudowań i zakupywaniu doskonałych narzędzi i maszyn, zwiększone potrzeby rolniczego handlu i wzrastającego przemysłu, — wszystko to razem spradowa nagle poszukiwanie pożyczek, bądź drogi zaciągania ich na nieruchomości większe i mniejsze, bądź drogi osobistego kredytu.

Wiemy zaś z niezaprzeczonych zasad ekonomii narodowej, że nagle poszukiwanie wpływa zawsze na podrobnienie poszukiwanego towaru. W pomniejszonym więc razie cena poszukiwanych kapitałów, wyrażająca się wysokością opłacanych za nie odsetek, wzrastała niechybnie do takich rozmiarów, któreby wszelki zysk wynikający z ulepszonego trybu gospodarowania i pojawiających się nowych, bardziej sprzyjających koniunktur zupełnie zniweczyły, gdyby w tym samym czasie nie powstały instytucje krajowe przywracające równowagę między poszukiwaniem a ofiarowaniem kapitałów.

W rozwoju stosunków galicyjskich peryod nagłego poszukiwania większych kapitałów nastąpił po ukończeniu kolei Karola Ludwika i rozpoczęciu prac przygotowawczych do dalszej sieci kolei krajowych.

W tym to czasie, wśród powszechnego uczucia potrzeby rozszerzenia środków kredytowych powstała szczególna myśl założenia najstarszej naszej instytucji finansowej krajowej — galicyjskiego banku hipotecznego.

Świeżo powstały bank, widząc przed sobą szerokie potrzeby tak rzeczowego, jak i osobistego kredytu, rozwinął swe działanie w obrotu kierunkach.

Nie krępujący zadawaniem wówczas zasadami szacunkowemu towarzystwa kredytowego ziemskiego, mógł na majątki tabularne, których wartość sama zmiana koniunktur znacznie podniosła, dawać szerzy kredyt, rozszerzając jednocześnie swe działanie na mniejsze posiadłości ziemskie i na realności miejskie. W zakresie zaś kredytu osobistego przez czynności czysto bankierskie w eskoncie weksli, w obrocie na rachunkach bieżących i w interesach komisowych przyszedł w pomoc rolnikom, zmieniającym teraz tryb gospodarowania, i ożywił ruch handlu i przemysłu.

Kapitał akcyjny banku hipotecznego wynosił przy zamknięciu rachunków z r. 1871:

14,983 sztuk akcji z 50% wpłatą: 1,498,300 złr.
17 sztuk akcji z 40% wpłatą: 1,360 złr.

Razem: 1,499,660 złr.

Odtąd nastąpiła nowa wpłata, tak że obecnie kapitał zakładowy wynosi 1,800,000 złr.

Przegląd ciągle wzrastającego ruchu wszystkich galezi wchodzących w zakres działań tej instytucji dowodzi najlepiej, że powstanie jej zupełnie było na czasie, a sumy obrotu wykazują jej żywotność i szerokość wpływu, jaki na stosunki kredytowe tak rzeczowego jak i osobistego wywiera.

Tak: oddział hipoteczny przyszedł w pomoc właścicielom dóbr tabularnych, tudzież właścicielom realności miejskich i wiejskich w r. 1868 z kapitałem pożyczkowym w sumie złr. 3,070,600. Z zamknięciem rachunków z r. 1869 ogół udzielonych pożyczek wynosił 5,848,800. Po koniec roku 1870 wydano już pożyczek 8,343,000, a w całym peryodzie od założenia banku aż do zamknięcia rachunków za rok 1871, ogółem: 11,099,800 złr.

Z końcem grudnia r. 1871 było w obiegu listów hipotecznych, po strąceniu wylosowanych i spłaconych 10,455,000 złr.

Ruch w oddziale hipotecznym ożywił się znacznie z początkiem roku bieżącego, tak, że w czasie posiedzenia czwartego zwyczajnego walnego zebrania w dniu 10 kwietnia 1872 ogólna liczba emitowanych listów hipotecznych przenosiła już 12,400,000 złr.

Wykazany tu czteroletni ruch kredytu hipotecznego udzielonego przez galicyjski bank hipoteczny musimy uważać za zadawalniający, szczególnie jeżeli zważymy, najpierw, że miał do walenia z konkurencją kilku nowo powstałych, oprócz już dawno operujących w kraju instytucji kredytowych, a następnie, że w udzielaniu pożyczek, a szczególnie na rozeigłaniu ich na drobne posiadłości ziemskie znajduje bank hipoteczny nieusunięte dotąd niedogodności, wynikające z obecnego stanu ustawodawstwa hipotecznego.

W początkach istnienia banku hipotecznego kurs listów hipotecznych ulegał znacznemu wahanu się, wśród którego zniżał się do 80%. Przyczyną tego było, że listy emitowane przez bank hipoteczny nie miały jeszcze przywilejów służących takimi listom innych instytucji, a mianowicie nie doznawały tych uwzględnień ustawodawczych, które listy tego rodzaju czynią przedmiotem lokacji kapitałów fundacyjnych, sierocińskich, depozytowych i innych.

Po uzyskaniu tego przywileju kurs listów hipotecznych stopniowo się podnosi, a sprzedaż ich na targach pozakrajowych nawet w krytycznych czasach wojny nie znajdowała zbytniego utrudnienia.

Listy przynoszące 5%, a utrzymujące się obecnie w kursie 88 do 89, mając przytem peryodyczne szanse zostania wylosowanymi *à pari*, są wcale nie złym papierem lokacyjnym, i jako takie już w samym interesie kredytu rzeczowego nie powinny być zaniedbywane.

Ruch kasowy jest zwykłym przeciętnym wyrazem ogólnego ruchu wszystkich interesów bankowych. Tej rubryki użyjemy więc na wykazanie stopniowego rozwoju instytucji w przeciagu jej istnienia. Przegląd osobnych rubryk wskaże nam następnie rozległość szczegółowych galezi jej działania.

W pierwszym roku istnienia obrotu kasowy wynosił

w r. 1869	36,361,697 złr.
w r. 1870	67,453,738 „
w r. 1871	80,491,910 „
	83,769,862 „

Z tego przypadku:

W r. 1870 na zakład centr. we Lwowie	40,648,482 złr.
na filię krakowską	11,583,905 „
na filię czerniowiecką	10,296,654 „
na filię w Białej	7,246,621 „
na filię w Tarnopolu	6,459,909 „
na filię w Samborze	4,256,339 „
W r. 1871 we Lwowie	46,503,167 złr.
w Krakowie	14,969,469 „
w Czerniowcach	10,451,054 „
w Białej	6,880,344 „
w Tarnopolu	5,314,804 „
w Samborze	2,651,019 „

Liczyby te przedstawiają nam jak najdokładniej wzrastający rozwój tak całej instytucji, jak i pięciu jej filii, z których krakowska stosunkowo najmniejszej się rozwinęła.

Co do charakteru transakcji, odbywających się w każdej filii z osobna, zostającego w związku z właściwościami placów, na których filie działają, to najlepiej określa go ustęp sprawozdania na trzecim walnem zebraniu odczytanego, opiewający, że w Krakowie interesa są przeważnie bankowo-komisowe, w Czerniowcach targowo-komisowe, w Białej eskontowe, w Tarnopolu zbożowo-komisowe, a w Samborze mieszane wszelkiego rodzaju na mniejsze rozmiary.

Szerokość zatrudnień oddziału handlowego banku hipotecznego w szczegółowych galeziach wyrażają nam dostatecznie następujące liczby przedstawiające obrót dwóch lat ostatnich aż do zamknięcia rachunków z r. 1871.

Weksli eskontowano:

W r. 1870 we Lwowie	4,119,774 złr.
w Krakowie	1,261,125 „
w Czerniowcach	2,257,404 „
w Białej	3,069,134 „
w Tarnopolu	864,057 „
w Samborze	1,031,024 „
W r. 1871 we Lwowie	3,816,179 „
w Krakowie	1,226,090 „
w Czerniowcach	1,826,381 „
w Białej	1,775,266 „
w Tarnopolu	801,621 „
w Samborze	658,063 „

Asygnacji kasowych wystawiono:

W r. 1870 we Lwowie	2,841,350 złr.
w Krakowie	1,070,300 „
w Czerniowcach	734,700 „
w Białej	86,800 „
w Tarnopolu	911,750 „
w Samborze	198,750 „
W r. 1871 we Lwowie	3,737,200 „
w Krakowie	1,607,900 „
w Czerniowcach	950,050 „
w Białej	54,600 „
w Tarnopolu	497,000 „
w Samborze	150,400 „

Obrót komisowego kupna i sprzedaży efektów wynosił:

W r. 1870 we Lwowie	15,389,352 złr.
w Krakowie	5,473,443 „
w Czerniowcach	2,369,305 „
w Białej	2,966,900 „
w Tarnopolu	1,982,638 „
w Samborze	5,100,727 „
W r. 1871 we Lwowie	8,654,980 „
w Krakowie	5,617,443 „
w Czerniowcach	1,656,976 „
w Białej	1,952,632 „
w Tarnopolu	3,760,734 „
w Samborze	2,406,433 „

Tak rozgałęzionemu ruchowi transakcji odpowiadają też jak najzupełniej stosowne zyski.

Konto zysków z r. 1871 wykazuje nam n. p. następujące liczby:

Procenty:

od pożyczek hipotecznych: 102,597 złr.

z interesu komisowego: 118,334 złr.

Procenta:

od eskontowanych weksli: 216,532 złr.

z rachunku bieżącego: 191,178 złr.

Ogół zysków, łącznie z pomniejszonymi tu drobnymi rubrykami: 690,210 złr.

Po strąceniu zaś konta wydatków i strat nadwyżka zysku wynosi: 328,340 złr.

Ruch postępu corocznego w zyskach wydatnia się we wzroście dywidendy.

Dywidendy i procentów wypłacił Bank hipoteczny akcjonariuszom:

W r. 1869, 5% od wpłaconego kapitału i 8 złr. od każdej akcji tytułem superdywidendy.

W r. 1870, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1871, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1872, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1873, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1874, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1875, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1876, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1877, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1878, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1879, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1880, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1881, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1882, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1883, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1884, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1885, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1886, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1887, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1888, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1889, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1890, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1891, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1892, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1893, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1894, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1895, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1896, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1897, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1898, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1899, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1900, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1901, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1902, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1903, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1904, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1905, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1906, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1907, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1908, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1909, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1910, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1911, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1912, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1913, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1914, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1915, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1916, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1917, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1918, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1919, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1920, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1921, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1922, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1923, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1924, 5% od wpłaconego kapitału i 10 złr. dywidendy od każdej akcji.

W r. 1871, 5% od wpłaconego kapitału, a dywidendy od każdej akcji złr. 11.

Obecny kurs akcji Banku hipotecznego wynosi 235-50 za 160 złr. wypłaty.

Statuta nadająca Bankowi hipotecznemu prawo brania udziału w zakładaniu przedsiębiorstw ekonomicznych, dobro publiczne na celu mających. W przewidzeniu rozszerzenia czynności bankowych w tym kierunku, ostatnie walne zebranie, w d. 10 kwietnia r. b., wychodząc z zasady, że kapitał akcyjny powinien pozostawać w odpowiednim stosunku do rozległości działań instytucji, upoważniło Radę nadzorczą do porażenia kapitału akcyjnego przez zaciąganie częściowego lub zupełnego wypłaty na akcje w chwili, jaką Rada nadzorcza uzna za stosowne.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiej z dnia 25go października.

Licytacje: D. 6 listopada w sądzie pow. w Tarnobrzegu licyt. cz. realn. N. 21 w Zakrzowie. — D. 4 listopada w pow. dyrekcji skarbu w Sanoku licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia poboru podatku konsum. od mięsa i wina w okręgu dobromilskim.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Bochni o uznaniu Karola Kuczkiewicza, emeryowanego radcę górniczego za nieudolnego na unyście i bezwłasnowolnego; kurator Emil Kuczkiewicz.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 24 paźd. W specjalnych rozprawach w izbie wyższej nad ordynacją powiatową uchwalono dziś §§ 1 do 3 według osnovy ich przyjętej przez izbę niższą; co do § 4 (wyłączenie miast wielkich z obrotu administracyjnego powiatów) odrzucono w głosowaniu imiennem 82 głosami przeciw 68 redakcyi Izby deputowanych a przyjęto redakcyi komisji; podobnie §§ 6 i 7; §§ 8 i 9 i dwa pierwsze ustępy § 10 uchwalono według wniosków komisji; wnioski przy § 8 zbliżone do redakcyi izby niższej odrzucono w głosowaniu imiennem 98 głosami przeciw 53, podobnie poprawki do dwóch innych paragrafów. Jutro dalszy ciąg obrad.

Berlin 25 października. Germania zamieszcza protestację biskupa Warmińskiego do ministra wyznań Falka, przeciw odebraniu temporalii. W akcie tym biskup naznacza w pięciu punktach myślności zastosowania powołanego paragrafu ustawy cywilnej i zapowiada wycofanie procesu. Wreszcie w postępowaniu rządu, który pozwala wyklądać naukę religii, oraz oddaje pieczę duchowną żołnierzom i więźniom księgom ekskomunikowanym, widzi biskup uciek wołności sumienia i naruszenie praw uroczyste poręczonych. Germania zapowiada na przyszły tydzień rozprawę w sejmie nad sprawą biskupa Warmińskiego, tudzież nad niezadowolnionym wnioskiem Reichenspergera.

Monachium 24 paźd. Tutejsza dyrekcja policji przypomina dziś wieczór przepis karne na zbiegowiska i skupianie się ludzi i ostrzega przed udziałem w nich. Ostrzeżenie to zdaje się być spowodowane ostatnimi zbiegowiskami i łącząciami się z nimi pogłoskami a zagrożeniem dalszego istnienia banków w Dachau (bank tamtejszy jest w rękach pewnej kobiety, płaci wysokie dywidendy i gromadzi w swych kasach pieniądze najwięcej ludu wiejskiego, od dawna zaś puszczano wieść, że cała jego manipulacja jest podstępna a dywidendy płacone z kapitałów lokowanych. Red.)

Paryż 24 października. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji niustającej Botticau pragnął znać rezultat śledztwa niepokoi zaszyły w Nantes podczas pielgrzymek do Lourdes. Mini ster Le franc odpowiada, że sądy zajmują się tą sprawą. Deputowany Pages-Dupont wnosi, aby komisja niustająca zamknęła swoje posiedzenie. Wniosek ten został przyjęty. Pages-Dupont wnosi jeszcze, aby wszystkie sprawozdania nad ustawami finansowymi były ogłoszone drukiem i rozdzielone między deputowanych, izby za otwarciem zgromadzenia narodowego można zaraz przystąpić do obrad. Na tem posiedzenie zamknięto.

Rzym 24 paźd. Z powodu śmierci Karola XV, króla Szwedzkiego, król Wiktor Emanuel nakazał 20-dniową żałobę dworską i nadał posłowi nadzwyczajnemu szwedzkiemu, jen. Wergeland, wielką wstęgę orderu św. Maurycego i Łazarza. Z powodu burzy przeglad eskadry przez króla odłożony na jutro. — Doniesienie o wylachach rzek są ciągle niepokojące. Padł wyłód pod Revere i zatopił całą nizinę między rzekami Secchia i Panaro. Także w prowincji Rovigo jedna wieś zatopiona. W Pawli, Kremenio, Placencji, Rawennie oraz w prowincjach Medolańskiej i Padewskiej i w innych okolicach wezbrały rzeki i zagrażają wylewem. Pod Reggio w Kalabrii i w Katanii ciągle deszcz pada, i budzi obawę nowych nieszczęść na kolejach żelaznych.

Londyn 24 paźd. Posel amerykański w Berlinie Bancroft w telegramie do prezydenta Granta potwierdza, że Cesarz Wilhelm orzekł w sporze o San Juan na korzyść Stanów Zjednoczonych.

Konstantynopol 24 paźd. Sultan uwol-

nił Mahmuda paszę od zwrotu stu tysięcy funtów sterl. (pisałismy, że Mahmud użył stacy absolutum, aby mógł wrócić do wezyratu. Red.)

Konstantynopol 24 paźd. wieczór. W Walonie i okolicy, wczorajszej nocy burza zrzuciła wielkie szkody, wiele osób zostało zabitych.

Dzienniki wiedeńskie zaniepokoiły się na prawdę kryzys gabinetowy. Rozbijając też stanowisko gabinetu ks. Auersperga, a *Nova Presse*

KOBIERCE korkowe LINOLEUM, SKŁAD NA STAŁY ŁAD dla LINOLEUM, E. Leibius & Co.

elegancie, ciepłe, wstrzymujące wodę, wolne od kurzu, trwałe. Można je kłaść na nieociesiane lub gładkie drzewo, cement lub kamień. Największa wygoda w starych domach, a naj- (1754-3-5)
praktyczniejsze pokrycie podłogi w nowo-wybudowanych gmachach. Zalecane przez lekarzy i budowniczych. Prospekt darmo.
w Berlinie 83 Markgrafen-Str., w Sztutgardzie 16 Archiv-Str., w Wiedniu 11 Wallfischgasse.
Zastępca: P. Maksymilian Caro w Krakowie.

Obwieszczenie.

L. 17390. (1951-1-3)
W Wydziale krajowym wakuje po-
sada Inspektora szpitali z pla-
cą 1.600 zlr. rocznie i z dodatkiem na
mieszkanie 300 zlr. w a.
Posada ta będzie obsadzona za wy-
powiedzialnym kontraktem, jest więc
tylko pomocniczą i nie nadaje prawa
do emerytury.

Ubiegający się o tę posadę winni się
wykazać dyplomem Dra medycyny, uzy-
skanym na jednej z wszechnic w Mo-
narchii austriackiej, dotychczasową pra-
ktykę lekarską a szczególnie w admini-
stracji szpitalnej, oraz znajomością
języków krajowych.

W podaniach ośnośnych, które wnieść
należy najdalej do końca Listo-
pada b. r. do Wydziału krajowego
wprost, lub jeśli ubiegający się obecnie
zostają w służbie publicznej, drogą bez-
pośrednio przełożonej władzy, winni kan-
dydaci skreślić zwięźle przebieg życia
i specjalne swe uzdolnienia z dołącze-
niem dowodów.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z Wiel-
kiem Ks. Krakowskim.

We Lwowie d. 27 Września 1872 r.

Ogłoszenie.

Nr. 4827. (1957)
Z powodu kilku wypadków cholery
w Mościskach i istnieniu tej sła-
bości w okolicznych powiatach, **zakazuje**
się odbycie jarmarku w Mości-
skach na dzień 1go Listopada b. r.
przypadającego z c. k. Starostwa.
Mościska d. 25 Października 1872 r.

Konkurs.

L. 809. (1954-1-3)
W celu prowizorycznego obsadzenia
opóźnionej posady miejskiego lekarza
przy tutejszym Urzędzie gminnym, wy-
pisuje się Konkurs do 1go Listo-
pada b. r. z pensją roczną 200 zlr.
w a., w którym to czasie kompetenci
o tę posadę się starają, swoje prośby
zaopatrzone potrzebami tejże posady
w tutejszym Urzędzie gminnym podać
mają.

Urząd gminny Miasta

Zywiec d. 20 Październ. 1872 r.

Przełożony Gminy
W. Obhutowicz.

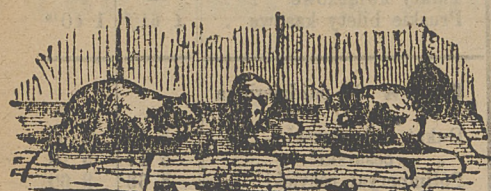
Une dame Anglaise

désire se placer dans une famille distin-
guée comme institutrice. Outre l'Anglais
elle enseigne le Français, le dessin et la
musique. — S'adresser à Mme de Jedrze-
jewska, CRACOVIE Ste Croix 419.
(1927-1-3)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIAŁAŁ I UST

Elisir, Proszek, Pasta do zębów (opiat)
Dethana.

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości
zębów. Nadzwyczaj przyjemny woni i smaku leczy
puchliny tworzą, wzmacniają miąższ zębiny, u-
trzymują czystość i białość zębów, zapobiegają pró-
chłowieniu i usmierzają najpoważniejszą ból zębów.
W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg
St. Denis, 90. — w Krakowie w aptece p. Trau-
czyńskiego pod Koroną w Rynek główny, —
we Lwowie w aptece p. Mikolascha.
(1830-35-53)



Szybkie i pewne wytopienie szczerów i myszy,
odznaczona przez Jego C. K. Mość Ce-
sarza Franciszka Józefa I. wy-
łącznym przywilejem
truczną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:
w Krakowie u p. M. Jawor-
nickiego i Józefa Jahna; we
Lwowie u pp. Konstantego Iskierskiego,
Jakoba Beisera, Zygmunta Ruckera i
P. Mikolascha; w Przemyślu u p. Kostow-
skiego; w Stanisławowie u p. Stecher u. Se-
benitz; w Tarnowie u pp. T. A. Wielogór-
skiego i W. Müldnera i Spół. (1850-4-11)
Cena sztuki 50 centów.

Czciożkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

NAJLEPSZA NAFTA.

Najtańsze i najpiękniejsze

LAMPY

w handlach

Wład. Skórczewskiego

przy ulicach: Sławkowskiej obok hotelu Saskiego Nr. 276, Floryańskiej
w domu W. Sliwińskiego Nr. 362, Mikołajskiej gdzie „Kraj” Nr. 435.
Jako właściciel trzech sklepów sprowadzam towary w wielkich par-
tych, wskutek czego otrzymując znaczniejszy rabat, jestem w możności
dostarczyć Szan. Publiczności pięknych

Lamp i Nafty

w najlepszym gatunku po cenach najprzystępniejszych.
Szczególnie polecam **nowo otworzony sklep przy ul. Sław-
kowskiej obok hotelu Saskiego** w domu narożnym.
Nafta moja przewyższa w dobroci amerykańską, wydaje światło rów-
ne gazowemu, jest białą-kryształową-bezwonna i mniej się takowej wy-
świeca niż każdej innej. **1 funt 16 centów.** Dla
zabezpieczenia szkiele lampowych od pęknięcia, dostać można we wszystkich
moich sklepach ochraniacz po 10 cent. za sztukę.
Wszelkie pojedyncze części lamp sprzedają po cenie fabry-
cznej. Reparaty i przerabianie lamp uskuteczniłam dobrze i tanio.
(1930-1-4) **Wł. Skórczewski.**

przy ul. Floryańskiej Nr. 362.

Ostrzeżenie.

Dodatkowo do moich kilkakrotnie ogłaszanych ostrzeżeń, tyczących
się **falszowania Proszku korneuburskiego dla bydła**, przytaczam tutaj z do-
tyczącego cesarskiego patentu kilka ustępów wyświecających w krótkości
te wypadki i następstwa, w których takowy zastosowaniem bywa. Patent
ten opiewa:

„Naśladownictwo wtedy za takowe się uważa, jeżeli prawdziwego
znaku fabrycznego od fałszywego przy zwykłej uwadze rozróżnić nie
można.”

Następnie naśladownictwo zachodzi w wypadkach:

- „Jeżeli kto przywłaszczy sobie nazwisko, godło lub szczególne na-
zwanie zakładu jakiego innego producenta, i
- jeżeli kto **wprowadza w handel** takie wyroby, które tego rodzaju
zabronioną oznaką są zaopatrzone.”

„Przeciwko winnym (przeciw fabrykantowi, jakoteż i przeciw sprze-
dającemu **falszowane artykuły**, ma być kara pieniężna aż do 500 zlr.
wymierzona, która może być podwojona; w razie zaś powtórnego wy-
padku tego rodzaju należy winnego **oprócz** uskutecznienia kary pieniężnej
jeszcze skazać na karę więzienia do trzech miesięcy.”

Powyżej wymienione paragrafy polecam rozważyć tym panów, któ-
rzy zatrudniają się wyrobem lub rozprowadzają fałszowań mojego Proszku
korneuburskiego dla bydła, nadmienając przy tym, że w razie przychwy-
cenia, z takowym bezwzględnie według przytoczonego prawa postąpię.

Panom kupującym prawdziwy Proszek korneuburski dla bydła zwrac-
am uwagę, że moje preparaty weterynaryjne mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE**: PP. M. Jawornicki, Józef Jahn i J. Trauczyński aptek., — we **Lwowie**: K. Iskierski, P. Mikola-
sch, Z. Rucker, J. Beiser, G. Kleina wdowa & Blesser i J. Piepes, — w ANDRZYCHOWIE pp. Fr. Unger Misko, — w BIAŁEJ
p. E. Kéler — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus, — w BOCHNI
p. Paweł Niedzielski, — w BOBRCE p. A. Karpinski, — w BRZEZANACH
p. J. Margulies i p. J. Fadenhecht, — w BELZIE p. Hrymak, — w BOR-
SZCZOWIE p. M. Niemcewicz, — w BRODACACH w aptece p. Ed. Liszka i M.
Kullaka, — w CZERNIOWCACH p. E. Schirch, — w DZIKOWIE p. S. Bo-
dowski, — w DROHOBYCZU p. Kleczkowski, — w GRÓDKU p. J. Willig, —
w JAROSŁAWIU p. A. Bohusz, — w KOŁOMYI p. Sidorowicz, — w KOZO-
WIE F. Michalowiec, — w LEŻAJSKU p. J. Hirscheid i p. Maresch, —
w LIMANOWIE p. A. Müller, — w LISKU p. R. Barański, — w MAKOWIE
p. Mayer aptek. i E. Trammer, — w MIELCU p. Wł. Satkowski, — w MI-
KULINCACH p. Miednicki, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamiński, — w
NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa, — w POPRADZIE p. E. A.
Krompecher, — w PRZEWORSKU p. S. Keller, — w PRZEMYŚLU pp. Gaj-
deczka Syn, Edward Machalski i Switalski, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter
i Syn, — w ROZDOWIE p. Karol Marecki, — w SĄNOKU p. Robert
Barth, — w SMOLNICY p. F. Wimmer, — w STANISŁAWOWIE p. R. Swi-
talski, dawniej p. Tomanecki i Sebentz, Ad. Beill, — w TARNOWIE p. Wie-
logórski i W. Müldner i Sp., — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeli-
ner, — w WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Ulma wdowa, — w WIELICZCE
p. B. Wątorowska wdowa, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Również nabyć ich można prawie we wszystkich miastach i miaste-
czkach na prowincji tylko u tych kupców, którzy w moich ogłoszeniach
od czasu do czasu wymieniani zostają.

Tylko te paczki Proszku korneuburskiego dla bydła powinny być
uważane za prawdziwe, które mają wyciśnięty na winiecie mój w końcu
umieszczony podpis w czerwonej barwie.

Kto mi wskaże naśladowcę mój uprzywilejowany znak fa-
bryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania,
otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 200 zlr.

Korneuburg, 15 Września 1872 r. (1637-1-3)

Ant. Trauczyński

Piwo pilzneńskie.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że
w dniu 15ym Sierpnia 1872 r.
rozpoczęła się rozsyłka naszego słynnego

PIWA WYWOZOWEGO

Cenę takowego ustanowiliśmy na 32 c. w a. za butelkę na miejscu,
a rozsyłka odbywa się w skrzyniach po 50 i 25 butelek (skrzynka i opa-
kowanie 1 zlr. i 70 c.). Prócz butelki przyjmujemy po 10 c., skrzynki
zaś po policzonych cenach napowrót, ale tylko opłatnie do Pilzna.
Równocześnie polecamy nasze

Piwo odstaje I. gatunku

po zhr. 7.50 za wiadro = 56²/₁₀ litrów na miejscu w ilości 2, 1 i 1/2 wi-
adra, które ostatnie policzamy po zhr. 7, 4 i 3, i takowe opłatnie na
miejscu napowrót przyjmujemy.

Przy przesyłkach zagranicę od 160 butelek lub 2 wiader albo więcej
następuje zwrot kosztów opłaty cla 1/2 c. od butelki i zhr. 1.20 od wiadra.
Cio wchodowe do Niemiec wynosi 20 str. od centnara = 1 tal.
2 str. od wiadra.

Pilzno (w Czechach), we Wrześniu 1872 r.

(1655-5-6)

Pierwszy pilzneński browar akcyjny.

Wielka aukcja książek.

Dnia 4 Listopada b. r. i w dni następne, począwszy od godz.
9 z rana i 3 po południu, sprzedawana będzie w **Poznaniu**, ulica
Ogrodowa 19/20 (Hotel Wiedeński) za gotową zapłatą najwięcej dającemu

BIBLIOTEKA

po ś. p.

Ks. Dr. Prusłowski,

miesząca w sobie wielki dobór dzieł, mianowicie z dziedziny teologii
i historii, i obfitująca w najradsze druki polskie, n. p. Baltazara
Opecia Żywot P. Jezusa 1522, Walentego Wróbla Zoltar Dawi-
dów 1529, Statut Łaskiego 1506, Marcina Bielskiego Kronika
wszystkiego świata, wyd. pierwsze 1550 itd. itd. Katalogu, obejmującego
numerów 4465, dostać można w księgarni Lissnera w Poznaniu.

Rychlewski,

król. komisarz aukcyjny.

(1922-2-4)

Pierwsza nagroda
złoty medal
w Wittenbergu

Nagrodą odznaczono
przez c. k. rząd wyła-
wielokrotnie wypróbowana
za dobro

Pierwsza nagroda
srebrny medal
w Wiedniu.

Ochrony przeciw przełożom powietrza do okien i drzwi,
z bawlny, lakierem obciążone, w białym, różowo-brunatnym i dobowym kolorze, sprzedają się
po bardzo taniej cenie, 4 c. za kłóci do okna, a 6 i 10 c. do drzwi. Na jedno okno średniej
wielkości wystarczy zakupić za 50 c.
Zamówienia z prowincji tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywują się jaknajspieszniej;
dodaje się prócz tego opis użycia, przeciw takowe każdy przy oknach lub drzwiach w ten spo-
sób przyklepić może, iż zamykanie lub otwieranie tychże żadnych trudności nie sprawia. (1635-3-10)
Wiedeń, Kolowratring Nr. 21, c. k. nadworny skład fabryczny

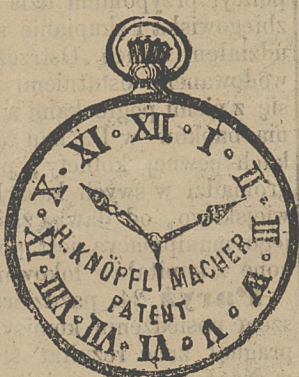
Ochrona
przeciw
zaziębieniu.

J. Popelarz,
c. k. nadworny dostawca ochron przeciw prze-
ciagom powietrza.

Nadzwyczajna
oszczędność
w paliwie.

Mein weltberühmtes Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir selbst oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**
Preis: 1/2 Kiste fl. 20; 1/4 Kiste fl. 10 1/2; 1/8 Kiste fl. 5 1/2.
Erfinder des Restitutions-Fluid und Grfinder der Fluid-Heilmethode.
Carl Simon, Thierarzt, Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14. (1753-5-12)



Niezrównane! Jedynie i wyłącznie z poręceniem 3-letnim
dobrze regulowane zegarki
sprzedaje tylko

HANDEL ZEGARKÓW I KOSZTOWNOŚCI H. Knöpfmachersa,

w Wiedniu, II. Bez., C. Jose Mohrengasse Nr. 11.

Wszystkie towary są opatrzone próbą c. k. urzędu pro- bierczego.

Srebrny zegarek cylindr. o 4 kam. dobrze regu- lowany, 3 let. poręczenie. od 7 1/2—10 1/2 zlr.	Złoty zegarek damski remontoir od 42—125 zlr.
Srebr. zegarek cylindr. z pięk. kryszk., odka- kiewiczem, bardzo szlach. gat. od 11—13 zlr.	" " cylindr. męski Nr. 3 od 22—33 zlr.
Srebrny zegarek kotwiczny od 10 1/2—13 1/2 zlr.	" " kotwiczny " " od 30—44 zlr.
Srebr. zegarek kotwiczny szlach. gat. z szkle- m kryszk. od 18—20 zlr.	" " z szkle- m kryszk. od 34—50 zlr.
Srebr. zegarek damski szlach. gat. od 10 1/2—13 zlr.	" " z podwójną kopertą od 40—60 zlr.
Srebr. zegarek damski szlach. gat. od 10 1/2—13 zlr.	" " z podw. kop. i szkle- m kryszk. od 50—80 zlr.
Srebr. zegarek damski w ogniu wytrzyma- liwy od 15—18 zlr.	" " remontoir od 48—140 zlr.
Srebr. zegarek remontoir, 13 lutowy, do nacią- gania z góry od 12 1/2—30 zlr.	Budzik z zegarkiem 5 zlr.
Srebr. zegarek remontoir, 13 lutowy, do nacią- gania z góry od 12 1/2—30 zlr.	Zegary ściemne od 9 1/2—25 zlr.
Złoty zegarek damski Nr. 3 od 19—26 zlr.	" " bijące godzinę do 60 zlr.
" " emaliowany od 25—30 zlr.	" " kantorowe lub do kawiarni od 7—15 zlr.
" " z diamentami od 33—55 zlr.	Łańcuszki srebrne od 2 1/2—12 zlr.
	" " złote od 14—100 zlr.

Pierścionki, złoto, srebro, medaliony, garnitury, sztućca, łyżki, wogóle wszelkie w tę gałęź wcho-
dzące przedmioty po sadziwiojow tamich cenach.
Stare zegarki i kosztowności można zamienić na nowe i modne.
Naprawy uskuteczniają się szybko i bardzo tanio.
Zamówienia z prowincji wypełniają się za załączoną pocztową lub poprzedniem nad-
aniem gotówki punktualnie w przeciągu 24 godzin.
Nieodprzeżone przedmioty zostają w przeciągu roku w całej wartości odmienione. —
Cenniki opłatnie i darmo. (1455-7-12)

Ważne dla właścicieli losów

i obligacji mających być wylosowanemi!

Podpisany dom bankowy ma zaszczyt donieść niniejszem, że na życzenie
swych komitentów założył osobny oddział pod nazwą

Biuro ewidencyjne dla papierów mających być wylosowanemi.

Celem tego „biura” jest za pominiem zapłatę zanotować dokładnie liczby
losów krajowych i zagranicznych, akcyj mających być wylosowanemi, listów za-
stawnych, indemnizacji itd., tudzież zanotować adres właściciela, aby go po usku-
tecznieniu wylosowaniu dotyczących efektów o tón natychmiast zawiadomić.

Korzyści, które zjad dla właścicieli papierów loteryjnych powstają, pole-
gają głównie na tem, iż nie potrzebują drogiego czasopisma wylosowań oddziel-
nie prenumerować, następnie, że chociaż prenumerują czasopismo wylosowań,
jednak mają to przekonanie, iż w razie niepospostrzeżenia numerów, przez pod-
pisany dom bankowy o nastąpieniu wylosowaniu dotyczących efektów zawi-
adomieni zostaną.

Jeżeli się przeglądnie listę zalegających w odbiorze wylosowanych pienię-
dzy, można spostrzedz, jak takie **biuro ewidencyjne** jest koniecznem, gdyż nie-
jedyn kapital przez długie lata nieodbierny, leży marnie nieodsetkowany.

Jakże często spodziewa się właściciel losu, iż szczególnie posłużyło mu
wygrana, gdy tymczasem los jego już przed laty wyciągnięty został.

Należność za zanotowanie listy wynosi:
od 1 do 5 losów po 20 c. za sztukę, każdy następny los po 5 c. raz na zawiesz
i może być nadsyłana także markami listowymi. Zawiadomienie nastąpi opła-
tnie i za takowe nie więcej się nie należy.

Najściślejszą tajemnicę zapewniam się.

Podpisany dom bankowy zaprasza Szan. pp. właścicieli papierów mają-
cych być wylosowanemi do zrobienia użytku z tego nowego i praktycznego
urządzenia i uprasza przy zanotowaniu numerów losów, napisać o ile można
dokładnie nazwisko i adres.

Znaczniki wygrane zostaną telegraficznie oznajmione, jeżeli zanotu-
jący sobie życzy.

Przy zanotowaniu większej liczby papierów udziela się według umowy
zniżenie ceny. (1659-4-6)

„Biuro ewidencyjne”

domu bankowego **J. Grün**, Wiedeń, Wollzeile 35.

Odpowiedzialny rządca Drukarni **Józef Łakociński.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publi-
czność, że w tych dniach otworzyłem
**Magazyn ubiorów mę-
skich i Skład korytów** przy
ulicy Szpitalnej pod L. 387.

(1925-1-3)

L. Celewicz.

Adwokat krajowy Dr. W. Styczeń

otworzył kancelaryę adwokacką w Kra-
kowie przy ul. Floryańskiej pod l. 359.
(1923-1-3)

Un français très distingué, recom-
mandé par les meilleurs
familles de Cracovie, désire donner des leçons.
S'adresser pour les renseignements chez Mme No-
wacka, bureau de placement, rue Floryańska,
No. 339, au 1er étage. (1931-1-6)

Realność w mieście Przeworsku

składająca się z 5 pokoi, 2 kuchni, sklepu
korzennego, 3 piwnic, kragielni krytej w
bardzo dobrym stanie i w bardzo do-
brem miejscu położona, jest z wolnej
ręki do sprzedania.

Blizszych szczegółów udzieli właściciel
Józef Drath w Przeworsku. (1908-2-3)

Ten c. k. uprzyw. ochraniacz zapobiega
pęknięciu cylindra, chociażby pociem-
nił bardzo silny.

Ochraniacze cylindra S. B. Löwy,
w Wiedniu, II. Bezirk,
Krummbaumgasse Nr. 16.
Główny skład w Winałacy,
skład częściowy u p. LINZER &
KLEIN, Wollzeile Nr. 6.
Ostrzeżenie. Tylko te ochra-
niacze są prawdziwe, które oznaczone
są moim nazwiskiem. (1449-26-50)

ASTHMA

**Duszność, chrypka, katarz zado-
wnione**, wszelkie cierpienia kanałów oddech-
owych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu
rurek antiastrmatycznych p. Levasseur,
aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można w Krakowie w aptece p. Trau-
czyńskiego „pod Koroną” w Rynek główny, w Bro-
dach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach
Składach materiałów aptecznych pp. Gallego i
Spissca. (1827-3-)



Pigulki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń naj-
słynniejszych weterynarzy angielskich, wyra-
biane przez **FRANCISKA JANA KWIDZĘ**
w Korneuburgu,
na psia chorobę, padaczkę, kurczę, reuma-
tyzm i zwykłe choroby psów.
Niezmieszane środki zalecane
przeciwko wściekliznie.
Cena 1 pudełka 1 zlr. w a.
Nie sfalszowanych można dostać:
we Lwowie u Konstantego Iskierskiego
u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera
i Kullaka; w Krakowie u Trauczyńskiego i
Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogór-
skiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisła-
wowie w apt. Stecheroda Sebenitz. (1651-3-8)

Stanowczy sposób leczenia

chorób piciowych, wszelkich wyrzutów,
ran syfilicznych

Dra **CHABLE** w Paryżu, rue Vivienne, 36.

Skuteczność Syropu ro-
ślinnego bozermurynowego
przeciw liszajom, syfilis-
cznym ranom, zanieczy-
szczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją
dają 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron
świata jak najzaszczytniej popiera.

DEPURATIF SANG

Przyjemny smak, a w
swoim działaniu lagodny Sy-
rop Cytrynowy zaleca Dra
Chable, do dziś w użyciu
będący, a trudne do zacytowania w skutkach zaś swoich
wypada, bądź w sprzączaniach, bądź wewnątrz
użyty, pokonywa z pewnością wszystkie niezmienne
dolegliwości, jakimi są: rzęzączki, upławy, osła-
bienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionej, specyficznymi środka-
mi, łączy się jeszcze masę przeciw-liszajowa, pre-
paracja do kąpieli mineralnych (Bains minéraux),
masę przeciw-hemoroidalną, pigułki wycyzniające
ze krwi zaraze.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego
pod Koroną w Rynek główny i W. Redyka, — we
Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach
w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach ma-
teriałów aptecznych pp. Gallego i Spissca. — w Po-
znanu w aptece p. Dra Makiewicza. (1827-21-)